

Wizyta A. Kosygina w Czechosłowacji

Przebywający w Czechosłowacji wizyta przyjaźni premier ZSRR, Aleksiej Kosygin udał się w środę w podróż po kraju. Jej pierwszym etapem jest Pilzno. Premierowi radzieckiemu towarzyszy przewodniczący rządu CSRS, Lubomir Sztrogual i inne osobistości oficjalne.

Karl Carstens prezydentem RFN

Polityk CDU, Karl Carstens został w środę wybrany piątym prezydentem RFN.

Na Carstensa głosowało 523 deputowanych 72 wstrzymało się od głosu a jeden głos uznano za nieważny.

Kandydatka SPD na prezydenta Annemarie Renger uzyskała 431 głosów.

Nowo wybrany prezydent obejmie urząd w dniu 1 lipca.

EGIPT

Zastraszanie lewicy trwa

Władze egipskie kontynuują represje wobec kandydatów na deputowanych Zgromadzenia Narodowego z ramienia Narodowej Postępowej Partii Jedności.

Biuletyn tej partii stwierdza, że ostatnio aresztowano bez żadnych podstaw trzech dalszych kandydatów wysuniętych przez NPPJ. Równocześnie władze aresztowały kilku popierających ich wyborców.

Prezydent Jimmy Carter o porozumieniu SALT II

Prezydent Jimmy Carter podczas spotkania w Białym Domu z grupą reprezentującą funkcjonariuszy władz lokalnych oświadczył że radziecko-amerykańskie porozumienie o ograniczeniu strategicznych broni ofensywnych (SALT II) które - jak wiadomo - wkrótce ma być zatwierdzone i podpisane, leży w najlepszym pojęciu interesie pokoju światowego.

Prezydent dodał że tekst porozumienia jest o wiele bardziej precyzyjny i szczegółowy od poprzedniego porozumienia SALT I, czy od układu o częściowym zatajaniu doświadczeń z bronią nuklearną.



Wydanie A
Cena 1 zł
LÓDŹ, czwartek, 24 maja 1979 roku
Rok XXXV nr 115 (9291)

DZIENNIK POPULARNY

Z OKAZJI „DNIA MATKI”

E. Gierek i H. Jabłoński spotkali się z grupą kobiet polskich

Z okazji zbliżającego się dorocznego Dnia Matki i sekretarz KC PZPR - EDWARD GIEREK i przewodniczący Rady Państwa - HENRYK JABŁOŃSKI serdecznie podejmowali 23 bm grupę kobiet reprezentujących różne środowiska zawodowe i regiony kraju, różne pokolenia. W Międzynarodowym Roku Dziecka spotkanie to miało szczególną wymowę.

W spotkaniu uczestniczył sekretarz KC PZPR - ZDZISŁAW ZANDAROWSKI. Ruch kobiecy reprezentowała przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich - EUGENIA KEMPAROWA.

W spotkaniu wzięły udział m. in. Stanisława Aleksandrak - przadka w przędzalni czesankowo zgrzebnej „Wigoprim” w Łodzi Zofia Dąbrowska - wychowawczyni w Państwo-

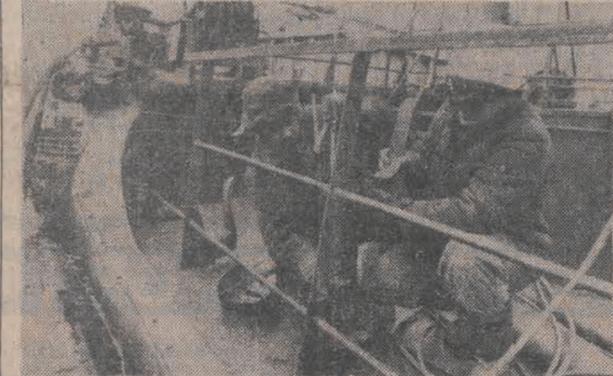
wym Pogotowiu Opiekunich w Skierniewicach, Jadwiga Kędzierska - reżyser - Studio Malych Form Filmowych „Se-Ma-For” w Łodzi, Joanna Kocińska - rolniczka z Longinówki, woj. piotrkowskie, Felka Madalińska - dyr. Przedszkola nr 13 w Zduńskiej Woli, woj. sieradzkie.

Tradycyjne spotkanie przed świętem, które wrosło już w obyczaj rodzinny i narodowy Polaków, było okazją do serdecznej i rzeczowej

rozmowy o problemach rozwoju kraju, o radościach i troskach macierzyństwa i wychowania dzieci. W serdecznej rozmowie z uczestniczkami spotkania Edward Gierek zapewnił, że wszystkie ich uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przed najbliższym plenum KC PZPR, które postanowiono poświęcić sprawom rodziny, problemom ochrony jej zdrowia fizycznego i emocjonalnego, wszystkim tym czynnikom, które zespalają nasze społeczeństwo w jedną wielką polską rodzinę.

W imieniu kierownictwa partii i państwa i sekretarz KC PZPR złożył matkom najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wytrwałości w codziennej pracy, pomyślności dla nich, ich dzieci i rodzin.

MSR w Swinoujściu



Morska Stocznia Remontowa w Swinoujściu świadczy usługi nie tylko armatorom krajowym ale remontuje również statki bander zagranicznych. N/Z: montaż relingów na bunkierze „Srenica”. CAF - Undro - telefoto

SALWADOR

Zastrzelono ministra oświaty

Według doniesień z San Salvadoru, w środę został tam zamordowany minister oświaty Salvador Carlos Antonio Herrera Rebollo. Według oświeczonej informacji zamachu dokonała organizacja „Ludowe Siły Wyzwoleńcze”. Do jadącego samochodem ministra oddano strzał. W zamachu zginął też szofer ministra. Około 30 osób zginęło w nocy w śróde w wyniku strzelaniny, do której doszło w stolicy Salvadoru wokół ambasady Wenezueli.

Polskie „Ronsony” z tworzyw sztucznych

Tworzywo sztuczne może całkowicie zastąpić metale - nawet w zapalniczkach gazowych. Udowodnili to konstruktorzy i załoga jednego krajowego producenta zapalniczek gazowych - zakłady „Predom-Termet” w Świebodzicach (woj. walbrzyskie). W ciągu niespełna roku opanowano tutaj skomplikowaną technologię wytwarzania zapalniczek gazowych ze specjalnych tworzyw sztucznych. W roku bieżącym zakłady ze Świebodzic dostarczą na rynek krajowy blisko 600 tysięcy zapalniczek gazowych w kilku odmianach w tym ponad 200 tys. z tworzyw sztucznych.

XXXII WYŚCIG POKOJU

Prymat NRD na trzecim „etapie prawdy”

Sujka „przeskoczył” Jankiewicz

Przed wczorajszym, trzecim (licząc praski próg) w tegorocznym WP, „etapie prawdy” kierownictwo polskiej ekipy wyznaczyło naszym reprezentantom ambitne zadanie: uzyskania czasów, które dalyby czworcie polskich kolarzy miejsce w pierwszej szóstce klasyfikacji indywidualnej. Ponadto osobiste „porachunki” z rywalami miał J. Jankiewicz, który

I sekretarz KC PZPR przyjął przedstawicieli sfer gospodarczych USA

W DNIU 23 BM, I SEKRETARZ KC PZPR - EDWARD GIEREK PRZYJĄŁ GRUPĘ PRZEDSTAWICIELI AMERYKAŃSKICH KONCERNÓW PRZEMYSŁOWYCH I BANKÓW UCZESTNICZĄCYCH W OBRADACH V PLENARNEJ SESJI POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ Z PRZEWODNICZĄCYM SEKCYJ AMERYKAŃSKIEJ RADY ROBERTEM H. MALOTTEM.

Poinformowano I sekretarza KC PZPR o owocnych rezultatach (Dalszy ciąg na str. 2)

WYBORY W KANADZIE

Porażka premiera Trudeau

Wtorkowe wybory powszechne w Kanadzie wygrała postępową partia konserwatywna, kierowana przez Joe Clarka. Według najnowszych doniesień konserwatyści zdobyli w 282-osobowej federalnej Izbie Gmin 137 mandatów, a więc do uzyskania bezwzględnej większości brakuje im 5 mandatów. Liberalowie premiera Trudeau dysponują 113 miejscami w parlamencie, a trzecia pod względem znaczenia nowa partia demokra-

tyczna ma 28 miejsc. Porażka premiera Trudeau jest tym bardziej dotkliwa, że 11 spośród 32 ministrów z jego gabinetu nie zapewniło sobie mandatów poselskich w prowincjach anglojęzycznych.

Nowy rząd premiera Clarka czeka niezwykle odpowiedzialne zadanie uratowania jedności federacji, zagrożonej ruchami separatystycznymi w Quebecu.

Rozmowy genewskie

W Genewie odbyło się w środę kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA uczestniczących w radziecko-amerykańskich rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych.

Europei środkowej. Obradom przewodniczył kierownik delegacji CSRS Emil Kebluszek.

W wiedeńskim pałacu Hofburg odbyło się w środę 203 zamknięte posiedzenie plenarne uczestników rozmów w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w

S. Richter wystąpi w Warszawie

Na jeden tylko koncert przybędzie do Warszawy Światosław Richter. Światowej sławy pianista radziecki da 28 bm recital w Filharmonii Narodowej, w którego programie wykona utwory Schuberta i Prokofiewa.

CO DZIEŃ CONIEŚCIE

W 144 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.29, zajdzie zaś o 20.37.

Imieniny obchodzą

Joanna, Zuzanna

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temp. od 14 do 28 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowe i południowo-wschodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wyniosło 993,4 hPa (745,1 mm).

Ważniejsze rocznice

1543 - Zm. Mikołaj Kopernik

1945 - Powołanie Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki Śląskiej

1939 - Zm. A. Brückner, filolog, historyk kultury

1844 - Samuel Morse, Amerykanin, nadał pierwszy w historii telegram z Waszyngtonu do Baltimore

Taka sobie myśl

Pismo jest nagrobkiem myśli.

Uśmiechnij się



Najpiękniej się pokłóciłeś, potem trzasnął drzwiami i zamknął się w swoim pokoju. A teraz widzę, że mi nie wybaczysz...



W Klubie MPiK na Sejmie Wschodniej w Warszawie otwarto 21 bm. wystawę grafiki Alvaro Cunhala, przywódcy komunistów portugalskich. Prace jego powstawały w więzieniu. CAF - Radkiewicz - telefoto

Na zapleczu „Kaskady” kreca się już karuzele. A wokół niej wyrastają kolorowe stoiska, w których zgromadzone zostaną artykuły spożywcze słodczyce oraz przemysłowe z przeznaczeniem dla najmłodszej klienteli „Jarmarku”. Tu też zgromadzi się wyroby z tworzyw sztucznych, zabawki i kosmetyki i jako że i nasi miłośnicy mają pod tym względem swoje potrzeby i wymagania.

Natomiast ulica Moniuszki oddana jest we władanie WSS, który przyjął na siebie obowiązek zorganizowania mini-barów połowych kuchni różnorodnych smażalni i ogródkowych kawłarenek. Zaopatrzeniem tych placówek zajmą się PSS-owskie zakłady garmażeryjne, piekarnicze i cukiernicze. Dla smakoszy przygotowuje się szeroki wybór lodów ciastek kremów, galaretek i innych słodkości, które utrudzeni zakupami klienci będą mogli skosztować przy stoikach pod parasolami.

Tymczasem na ul. Piotrkowskiej zamknięto już całkowicie ruch oddając jezdnie do dyspozycji ekip montażowych ustawiających kioski, kramy i stoiska. Pisząc o jarmarkowej ofercie przemysłu i handlu

JARMARK ŁÓDZKI 26.V - 3.VI 79

- Na zapleczu „Kaskady” kreca się karuzele
- Ul. Moniuszki, jarmarkowa jadłodajnia
- Punkt usługowy WPHW

zapomnieliśmy wymienić Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia i Handlu, które na swoim stoisku zapropoziuje nabywcom towary branż odzieżowej i włókienniczej (m.in. bluzki, wdzianka, spódnice, safari z dreluch, kurtki elanobaweliane, wielobarwne kapy, narzuty, bieżniki) wyprodukowane przez Spółdzielnię Pracy „Konfekcja”, „Renoma”, „Wróblewski”, „Zjednoczenie”, „Osnowa”, „Lewartowski”, „Pakina” i inne.

I jeszcze jedna ciekawa informacja. Otóż w ramach „Jarmarku” WPHW zorganizuje w stoisku nr 27 punkt usługowy. Będzie on przeprowadzał na oczekiwaniu (bezpłatnie) regulacje segarków, a także przyjmował do ekspresowej naprawy radioodbiorniki turystyczne oraz wykonywał od reki okulary przeciwsłoneczne dla kierowców. Niezależnie od usług wykonywanych na miejscu punkt przyjmował będzie zgłoszenia na ekspresową naprawę telewizorów oraz lodówek, maszyn do szycia i innego elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego. Tu też udzielane będą informacje o istniejących w Łodzi punktach usługowych i zakresie ich działalności.

Konsument

Sledząc jedną z najbardziej zaciętych dyskusji (która jeszcze się tli), jaka przeloczyła się przez cały kraj, a mianowicie dyskusję o jakości produkcji, zdawało mi się niekiedy że ujawnia ona wręcz nie do pogodzenia głęboka sprzeczność między interesami producenta i konsumenta. Poczynając od pierwszych publicystycznych jaskółek w sprawie ochrony konsumenta aż po niektóre komentarze odnoszące się do lutowej ustawy Sejmu o jakości wielu znaków zdawało się wyrażać ten nurt myślenia. Oto są dwa światy! Producenta dyktującego warunki, domagającego się w każdych okolicznościach aprobaty dla siebie, i to z reguły in blanco, oraz konsumenta, który stawia sprzeciw ale płaci i kupuje. A

TEMATY DO ROZMÓW

przecież tak nie jest. Jeżeli bowiem taka sprzeczność się pojawia, nawet w skrajnej postaci dwóch światów jest ona subiektywna, zależna od samych ludzi. Postawmy wreszcie owa kropkę nad „i”. Nie ma i nie może być sprzeczności między interesem producenta a konsumenta ponieważ nie ma sprzeczności między interesem państwa a interesem społeczeństwa, między interesem państwa jako zarządcy uspołecznionymi środkami produkcji a interesem obywatela. Istota polityki społecznej w kraju socjalistycznym polega przecież na tym, że państwo realizuje w sposób możliwie optymalny interes obywatela i wszystkie inne interesy są temu podporządkowane.

Sytuacja ta nie oznacza, że interes konsumenta zawsze jest identyczny z interesem producenta i że konsumenta należy zostawić sam na sam z producentem. Wierząc w wzmocnione siły i ufając w nieskazitelna rzetelność twórcy. Dlatego na straży konsumenta stoi najwyższy rangą akt prawa — kodeks cywilny oraz wiele aktów wykonawczych. Konsument nie jest więc sam. Posiada mocne zaplecze w prawie!

A jednak — mimo tego zaplecza — zaczynają się mnożyć głosy, które wnoszą na porządek dnia sprawę ochrony konsumenta i nawet sugerują sporządzenie rodzaju „raportu o stanie i perspektywach ochrony konsumenta” jako punktu

wyjścia do precyzyjnego ustawienia względem siebie tych dwóch światów.

Co o tym sądzić? Odpowiadając na takie pytanie należałoby postawić inne: czy dalsze wysiłki w dziedzinie ochrony konsumenta byłyby przedsięwzięciem niepotrzebnym, złym? Wszystkie krzykają: skądże znów! Ochrona konsumenta — jak ją ja widzę — nie jest może w pierwszej kolejności ochroną produkcji przed skutkami złej roboty, ale jest ważnym elementem polityki społecznej, albowiem dotyczy to udzielenia gwarancji na realny wzrost dochodów, na zaufanie do pieniądza, czyli ekwiwalentu za pracę. Różne buble i bubełki, pseudonowości, kombinacyjki z etykietami i zmisami cen są przecież nie tylko wyrazem postawy obywatelskiej, ekonomicznej i etycznej wielu producentów i nie tylko ujawniają dążenia do osiągania niezasłużonych zysków w celu poprawiania wskaźników a co za tym idzie poprawiania w górę własnych premii. Zjawiska te — którym z większym lub mniejszym powodzeniem wydała walkę spora armia ludzi z NIK, PPH, Państwowej Komisji Cen, aparatu finansowego państwa itd. — odbijają się niekorzystnie na efektach polityki społecznej partii opartej na założeniu, że interes obywatela jest nadrzędnym celem. Wzmocnienie ochrony konsumenta, konsekwentne stawianie jego praw ponad producentem, leży zatem w interesie ekonomicznym gospodarki a i w bilansie społecznym może być tylko wynikiem do dobre.

Podając tych parę myśli pod rozwagę, albowiem sprawa dojrzała od dłuższego czasu, i to nieprzypadkowo. Wzmocnienie ochrony konsumenta jest bowiem obiektywną konsekwencją rozwoju polskich sił wytwórczych, unowocześniania się przemysłu. Groźnie — podkreślam —

na widelcu

groźnie brzmią te wszystkie kontrargumenty które ochronę konsumenta chcą nazywać z zachodnia konsumeryzmem lub kopiowaniem ideal Ralpa Nadlera. Jak wielkie to nieporozumienie! Mój postulat jest krótki: tróbrmy kolejny krok, zbierając materiały do „raportu o stanie i perspektywach ochrony konsumenta”. Myślę, że byłoby to w duchu uchwał XIV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które w swej istocie dotyczyło właśnie troski o konsumenta. J. K.

NASZE

35-

LECIE

Atmosfera ówczesnej pracy opisuje inż. Lepla. Młodemu chłopakowi przyszło pracować w fabryce Güntera Schwarza Pamięta dobrze mordercze tempo roboty, strach, by nie wypaść z rytmu, bo taśma leci a za byle przewinięcie groził w najbliższym razie pejsz; w gorszym — wywiezionie do obozu.

Trudno wyrazić słowami — mówi — eurofio, radość, zachłystanie się wolnością. Dziś nie umiemy się tak cieszyć, nie mamy tego zapachu. Tej wiary we własne siły. My — twierdza — bo nie te lata, a młodość, bo uważałem, że wszystko im się samo przez się należy.

KAZIMIERZ LEPLA I ZYGMUNT LEDUCHOWSKI w Łodzi, a JAN SOKAL w Giuchołach byli świadkami narodzin tego przemysłu. Wspominają z rozrzewnieniem, którego się nie wstydzą, jak robotnicy spontanicznie, bez niczyjej namowy, zbierali się w fabrykach, sprawdzali czego Niemcy nie zdołali wywieźć, zastanawiali się jak szybko wznowić produkcję. W polskich fabrykach odzieżowych — dla siebie, swych rodzin, dla swego miasta. Nikt wtedy nie pytał jakie otrzymania wynagrodzenie. Były kartki albo jakaś apro wizacja dla stolówki po wyprawie na wieś.

Podobna spontaniczna reakcja zanotował w pamięci Jan Sokal — organizator Państwowej Fabryki Konfekcyjnej nr 30 w Giuchołach. Problemów nie brakło. Na Ziemiach Odzyskanych gotowało się wówczas, jak w trygu. Mieszkańca ludzka — przyjeździł z centrum kraju, ze wschodu, ratratraci z Branczy i miejscowi — nie zawsze umli i pewni, co ich czeka, nie zawsze świadomi — Polakami są, czy nie? A przecież gdy przyszły pilne zamówienia na mundur dla wojska, dla wszystkich było jasne, że załoga pokaze — „stać ja na szybkie wykonanie zadania”. Wiece siedziało się na zmianie po 12 godzin, nie licząc czasu i wysiłku.

Ówczesne zakłady — to nie dzisiejsze, nowoczesne i jasne hale produkcyjne. Były to małe, ciemne pomieszczenia, marzyny o napędzie w postaci włas-

nych nóg. A produkcja? — kto dziś włożyby na siebie taki przeraźliwy przyrządek? Zygmun Leduchowski z humorem opisuje owe garnitury w ten sposób: „Szyło się je latami po 140—200 tys. sztuk. Dziś wybrzydząmy na serię liczącą 10 tys. sztuk, że się obywatela w mundur ubiera. A wtedy wszyscy uczyli się wszystkiego. Gdy już przemysł dojrzał do zmiany, handlowi tak się nieśmiertelny wzór dobrze sprzedawało, że o niczym słyszeli nie chcieli.

— UCZYLIŚMY SIĘ WSZYSZY — opowiadają trzej odzieżowcy. I nikt się tego nie wstydził. Zaczęli studia pracując w zielarskiej „Lecie” — Zygmun Leduchowski, Maturę razem z robotnikami ze swej fabryki zdawał dyrektor Sokal. Studiował, jednocześnie ucząc swych kolegów z zakładu, w Technikum dla Robotników Wysuniętych, a potem w Szkole Mistrzów — Kazimierz Lepla. Kwalifikowanych pracowników liczyło się w pierwszych latach na palcach. Dobry krawiec, czy krojczy był na wagę złota. To on decydował o tym jaki model wejdzie do produkcji, czy jest modny, czy funkcjonalny. Dopiero lata sześćdziesiąte przyniosły najpierw otwarte Technikum Odzieżowe, a potem stosowna specjalizacja na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej. Pierwszym inżynierowie — odzieżowcy i pierwsi plastycy zaczęli się zjawiać w zakładach odzieżowych przed kilkunastu laty. I nie od razu byli przez starych rutynowanych fachowców mile widziani.

„A po co inżynier? A czego ten artysta-plastyk chce, skoro nie wie, jak się szyje w przemysle garnitur?” — cicho, a często i głośniej bytali, ironicznie się uśmiechali.

NOWE PRZYCHODZIŁO JE-DNAK NIEUBŁAGANE. Jan Sokal wspomina z jakim oporem szwaczki przed 20 laty przyjmowały zastosowanie napędu transmisyjnego — dużego silnika, który stał w końcu sali i zasilał wszystkie maszyny. Żadna nie marzyła, że pracować będzie na takich, jak dziś specjalistycznych

urządzeniach. Pogodzą się już, że ten lekki przemysł jest właściwie bardzo ciężki. Dziś licza się ułamki sekundy. Nowoczesne maszyny pozwalają na znaczną oszczędność czasu, a ta przynosi kilkakrotnie wzrost wydajności. Kierujący Zakładem Technologii i Organizacją Produkcji Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Odzieżowego — inż. Lepla, mówi o rozmaitych systemach organizacji pracy z takim bliskiemi w oku, jakby to nie skomplikowane problemy, lecz żmijujące wyniki meczu — komentował. Rysuje na kartce na czym polega ostatni, oryginalny polski pomysł — zastosowanie przenośników podwieszanych. Opo wiada, jak niechętnie zakłady przyjmowały przed kilku laty jeszcze lator nowinki organizacyjne. Dziś w koleje się ustawiają, delegacje robotników przysyłają, molestują żeby nowy system u nich najpierw wprowadzić.

Jan Sokal przypisał do „Próchnika” w 1959 r. Pamięta dobrze ten moment. Pamiętają również szwaczki. Wspominały jak zaraz na początku dyrektor zrobił zebranie salej załogi, jak wspólnie zastanawiali się, co zrobić z zapasami płaszczy w folderkę, których zbuntowani klienci nie chcieli już kupować. Szwaczki z „Próchnika” pamiętają jak dyrektor przychodził do salej z zagranicznymi wzorami płaszczy. A im okazało się chciało gdy patrzyły na te kieszenie patki cięła, stębnówki. I TAK SIĘ ZACZEŁO. Z jednej strony oczekiwania społeczne, z drugiej próby — na początku niesmiałe — wejścia na zachodnie rynki. Z czasem gotowa odzież zaczęła konkuruwać nie tylko ceną, lecz fasonem urodą, krojem i wykonaniem z dotychczas niezastąpionym dziełem krawca. Jednocześnie zakłady zaczęły się unowocześniać. W latach 1961-70 zmniejszono i wybudowano 28 przedsiębiorstw. Jeszcze bardziej odczuwalny rozwój przyniosły lata 1971-73. Odzież otrzymała wtedy środki na poziomie nakładów z całego poprzedniego dziesięciolecia. Stąd czterokrotny wzrost produkcji, stąd 80-procentowe zwiększenie eksportu.

Tajemnica katastrofy ekologicznej

Zdaniem uczonych, przeszło 280 mln lat temu w okresie permickim wydarzyła się największa na Ziemi katastrofa ekologiczna. W ciągu 50 mln lat wymarła połowa zwierząt na tej planecie gatunków zwierząt Niedawne szczegółowe badania geologiczne i paleontologiczne pozwoliły wyjaśnić przyczyny tej zagłady Gwałtowne wymieranie poszczególnych gatunków wiąże się z przekształcaniem ówczesnych lodów i mórz. Wskutek ruchu kontynentów powstał jeden superkontynent — Pangea. W ten sposób zmniejszyła się ilość szelfów otaczających ląd a większość ówczesnych organizmów zwaną była z morzem i żyła w rejonie płytkich wód przybrzeżnych. Wokół jednego kontynentu panowały podobne warunki, a to nie sprzyjało ewolucji życia. Amerykański geolog — dr Ryszard Bowen uzupełnił te teorie dalszymi szczegółami. Jego zdaniem powstanie Pangei zbliżyło się z epoka lodo-

wa. Później potężne lodowce zaczęły się topić i nastąpiła zmiana charakteru ówczesnych mórz. Spływające z lodowców wody obniżyły temperaturę wód i początkowo zmniejszyły ich stężenie zasolenia. Ta zmiana warunków spowodowała, że zaczęły wymierać gatunki zwierząt wrażliwych na niską temperaturę oraz te, które nie mogły przystosować się do mniejszego zasolenia wód. Następnym etap przyniósł odwrotne zjawisko. Spływające z lodowców wody wyprodukowały z ladu duże ilości soli — co spowodowało gwałtowny wzrost zasolenia mórz i oceanów. Zmiany te pociągnęły za sobą wymieranie dalszych gatunków Poziom zasolenia w późnopermickich morzach gwałtownie się podniosło. Z tego okresu pochodzią ogromne złoża soli spotykane m. in. w Europie Grubej warstw solonośnych dochodził niekiedy do 2 km Świadczy to o wielkich ilościach soli znajdujących się wówczas w permickich morzach.

Zofia Tarnowska

Obowiązująca ustawa spełniła już swoje zadanie i nie wytrzymała naporu potrzeb jakie wystawa życie. Wśród przepisów ustawy są i takie, które np. w świetle Kodeksu Pracy są anachronizmem. Np. art. 2 § 1 pkt. 1 ustawy zwalniającej spożywać piwo w zakładach pracy, jest wyraźnie kontrowersyjny z przepisem art. 52 § 1 lit. c i art. 108 § 2 Kodeksu Pracy, z art. 147 Kodeksu Karnego i art. 70 § 2 Kodeksu Wykroczeń oraz z przepisami z zakresu norm zawodowej trwałości.

Profilaktyka i represja skierowane powinny być przeciwko pijaństwu, a w zaistniałych już przypadkach alkoholizmu pozostają właściwie tylko czynności

Próbą radykalnej zmiany

Przesunąć ciężar na profilaktykę

W nazwie swej i w treści nowa ustawa winna być ustawą o zwalczaniu pijaństwa i alkoholizmu, a zagadnienia profilaktyki alkoholowej — w formie prawnego unormowania — winny mieć pierwszoplanowe miejsce i znaczenie. Przy takim ujęciu usunie się błędy taktyczne obowiązującej ustawy, w której nadmiernie wyeksponowano zagadnienia lecznicze odwykowego ze szkoda dla zagadnień profilaktyki.

Nowe przepisy winny zawierać także wskazania na konieczność odsuwania ludzi notorycznie pijących alkohol od zajmowania eksponowanych i odpowiedzialnych stanowisk, mających szczególne znaczenie w społeczeństwie.

Wniosek zespołu prawnego dyskusantów został przyjęty jako generalny w uchwale zjazdu łódzkiego SKP. Został on przedstawiony przez delegatów na IV Zjazd SKP w Warszawie we wrześniu br.

Prawo i życie

Do tej pory uważaliśmy ustawę przeciwalkoholową z 1959 r. za doskonałą wzorową i unikalną w świecie. Była naszą dumą, a opinia znawców problemu — także spoza naszego kraju — przypisywała jej rangę aktu prawnego o pełnej skuteczności. Może by tak i było gdyby jej przepisy stały się zasadami powszechnie i w pełni obowiązującymi jednak w miarę upływu czasu zaczęto odnotowywać coraz więcej wykroczeń przeciwko szustnym przepisom, mającym na celu ograniczenie pijaństwa i alkoholizmu. Pewne zaś dyrektywy ustawy — że wymienić polecenie otwierania przez władze administracji zakładów leczniczych zamkniętego dla alkoholików — zostały papierową pamiatką.

Co się zmieniło pod dwudziestoletniemi rządami ustawy na korzyść społeczną. W walce z fatalnym zjawiskiem? Nie na korzyść, a rozmiary skutków pijaństwa i alkoholizmu obejmowały coraz większe obszary wszystkich dziedzin naszego życia. Informacje statystyczne na ten temat budzą więcej niż niepokój. Szacuje się że obecnie w Polsce około 5 milionów osób nadużywa alkoholu w tej zaś liczbie 600—900 tysięcy cierpi na uzależnienie alkoholowe i wymaga długotrwałego kosztownego leczenia. Oblicza się, że straty produkcyjne spowodowane nadużywaniem alkoholu (lub wykonywaniem obowiązków w pracy pod wpływem alkoholu) wynoszą 32 — 38 miliardów złotych rocznie. Około 30 procent wypadków śmiertelnych w czasie pracy dotyczyło osób znajdujących się pod wpływem alkoholu. Rocznie 20—30 procent wypadków drogowych spowodowanych jest przez nietrzeźwych uczestników ruchu, a nadto 126—140 tysięcy osób karanych jest za wykroczenia polegające na prowadzeniu pojazdów w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Pijaństwo i alkoholizm stanowi źródło przestępstw przeciwko zdrowiu, życiu, rodzinie i porządkowi publicznemu. Wśród ordo sprawców tych kategorii przestępstw jest 60—80 procent osób nietrzeźwych.

Niepokój budzą liczba niepełnoletnich, którzy w stanie nietrzeźwości umieszczani zostali w szbach wytrzeźwień. W 1977 r. było ich prawie 4900 w kraju (w 1970 r. około 2830). W 1970 r. spożycie alkoholu w przeliczeniu na jednego statystycznego obywatela wynosiło

niewiele powyżej 5 litrów rocznie, w 1977 roku, o dwa litry więcej, dziś przekracza już 10 litrów! Strach pomyśleć jaki będzie statystyczny obraz pijaństwa w tym roku.

Przeciwdziałanie rozwija się...

Strach pomyśleć chociaż nie można pominać milczenie rozległego frontu społecznej i państwowej aktywności przeciwko degradującemu nas zjawisku. Weźmy dla przykładu nasze miasto: Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy intensywnie rozwija swoją działalność i umacnia się organizacyjnie. W 1974 r. liczył 234 członków prawnych i przeszło 4500 fizycznych a obecnie odpowiednio: 510 i 14737. Wzrasta ilość kół SKP (z 109 w 1975 do 312 w 1978) i to także w osiedlach jak i na wsiach

Konieczność innych rozwiązań

Należy radykalnie zmienić politykę zwalczania pijaństwa i alkoholizmu gdyż dotychczasowe jej formy są nieskuteczne. — Tak zaczęła swoje wystąpienie na VI Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym SKP Oddziału Województwa Miejskiego w Łodzi Barbara Stachowiak — reprezentująca zespół prawny który został powołany przed zjazdem dla prze-

dyskutowania najistotniejszych aspektów prawnych w walce z pijaństwem i alkoholizmem. Stanowisko wzięte cytowane uzasadnione jest stałym wzrostem spożycia alkoholu i występującym na tym tle zagrożeniem nie tylko dla bezpieczeństwa porządku publicznego lecz także naszego bytu narodowego pod względem biologicznym, społecznym i kulturowym. Ustawa z 1959 r. nowelizowana dwukrotnie NIE ODPOWIADA OBECNEJ POTRZEBIE WALKI Z PIJAŃSTWEM I ALKOHOLIZMEM. NALEŻY POWOŁAĆ NOWĄ USTAWĘ! W niej winny się znaleźć normy wiążące wszystkie zainteresowane organy i instytucje w zakresie egzekwowania zasad zawodowej trwałości. Nowa ustawa winna stwarzać bardziej realne podstawy do planowej akcji stonującej zmiany modelu picia poprzez ograniczenie

Próbą radykalnej zmiany

Przesunąć ciężar na profilaktykę

W nazwie swej i w treści nowa ustawa winna być ustawą o zwalczaniu pijaństwa i alkoholizmu, a zagadnienia profilaktyki alkoholowej — w formie prawnego unormowania — winny mieć pierwszoplanowe miejsce i znaczenie. Przy takim ujęciu usunie się błędy taktyczne obowiązującej ustawy, w której nadmiernie wyeksponowano zagadnienia lecznicze odwykowego ze szkoda dla zagadnień profilaktyki.

Nowe przepisy winny zawierać także wskazania na konieczność odsuwania ludzi notorycznie pijących alkohol od zajmowania eksponowanych i odpowiedzialnych stanowisk, mających szczególne znaczenie w społeczeństwie.

Wniosek zespołu prawnego dyskusantów został przyjęty jako generalny w uchwale zjazdu łódzkiego SKP. Został on przedstawiony przez delegatów na IV Zjazd SKP w Warszawie we wrześniu br.

Próbą radykalnej zmiany

Przesunąć ciężar na profilaktykę

W nazwie swej i w treści nowa ustawa winna być ustawą o zwalczaniu pijaństwa i alkoholizmu, a zagadnienia profilaktyki alkoholowej — w formie prawnego unormowania — winny mieć pierwszoplanowe miejsce i znaczenie. Przy takim ujęciu usunie się błędy taktyczne obowiązującej ustawy, w której nadmiernie wyeksponowano zagadnienia lecznicze odwykowego ze szkoda dla zagadnień profilaktyki.

Notowała: AGNIESZKA OSTAPOWICZ

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Ladnie rozstać się z zakładem to wręcz sztuka. Tylko nieliczne zakłady przywiązują do tego pewną wagę, wypracowując własny obyczaj żegnania pracowników odchodzących na emeryturę. Ale są pracownicy, którzy właściwie sami nie wiedzą czego chcą. Niby marzą o zasłużonym odpooczynku, domagają się od dyrekcji szybkiego załatwienia formalności emerytalnych, a gdy nadchodzi czas odejścia, nagłe stwierdzają, że podjęli niesłuszną decyzję. Chcą nadal pracować. Mimo że zdrowie im nie dopisuje, a w pracy stosunki układają się im nie najlepiej.

56-letnia pracownica pewnej centrali handlowej nabyła uprawnień do wcześniejszej emerytury z tytułu praw kombatanckich. Oświadczyła więc dyrekcji, że chętnie by ze swoich uprawnień skorzystała. Postawiła jednak warunek: jeśli otrzyma od 1 stycznia podwyżkę, to z dniem 31 grudnia zakończy pracę.

Pracownica była długoletnia, to prawda, ale bez specjalnych kwalifikacji. Przeżyła wojenne i trudny okres odbudowy też w jakiś sposób odbyła się na jej zdrowiu. Często przebywała na zwolnieniu lekarskim. Nie była więc tym „upragnionym” przez pracodawców, pracowników. Stąd chyba brały się jej kłopoty z ową podwyżką. Tym razem dyrektor zgodził się na nią, lecz też pod

warunkiem: pracownica złoży oświadczenie, że rzeczywiście zamierza skorzystać z przysługującego jej wcześniejszego przejścia na emeryturę. I ona takie oświadczenie napisała.

W połowie roku, dokładnie w czerwcu, ZUS nadesłał na jej ręce decyzję. Dowiedziała się z niej, że z chwilą przetrwania pracy otrzymywałaby 4.250 zł emerytury. W listopadzie wręczono pracownicy — już jako przyszłej emerytce — nagrodę za długoletnią pracę. Pieniądze odebrała, podzięko-

Kodeks pracy na co dzień

wała. I ani słowem nie wspominała, że zmienia zdanie.

Na miesiąc przed odejściem, poinformowała dyrektora, że jednak nie zamierza iść na emeryturę i prosi o przedłużenie zatrudnienia jeszcze o rok. Dyrektor zgody nie wyraził. Nie krył zdziwienia, że ciągle korzystająca ze zwolnień lekarskich pracownica, zamiast cieszyć się z tego, że wreszcie będzie mogła odpocząć i mieć czas na solidne leczenie, stawia sobie niepotrzebnie kłopoty.

28 grudnia pracownica zachorowała. Korzystała ze zwolnienia ponad 3 miesiące. Otrzymała do ZUS nie była przez dyrektora centrali wymuszona. Nie występowały również inne okoliczności, które uniemożliwiały jej swobodne podjęcie decyzji.

wniosku do ZUS nie była przez dyrektora centrali wymuszona. Nie występowały również inne okoliczności, które uniemożliwiały jej swobodne podjęcie decyzji.

Pisemne powiadomienie pracownicy, iż stosownie do porozumienia stron, umowa o pracę ulega rozwiązaniu z dniem 31 grudnia, było tylko potwierdzeniem wcześniejszego ustalenia pomiędzy nią a dyrektorem centrali, że to właśnie w takim trybie i terminie nastąpi rozwiązanie umowy o pracę. Nie ma więc tu znaczenia okoliczność, że porozumienie to znacznie w czasie wyprzedziło

ostatnią datę zakończenia stosunku pracy. Oświadczenie woli pracownicy było treścią jej ustnego porozumienia między nią a dyrektorem, było więc wiążące. Zostało bowiem złożone w centrali zgodnie z art. 300 kodeksu pracy wraz ze wszystkimi konsekwencjami stąd wynikającymi. Centrala przez cały czas traktowała poważnie porozumienie zawarte z pracownicą. Wyjednana zgodę zjednoczenia na podwyżkę jej wynagrodzenia, które w normalnym okresie

nie mogłoby nastąpić, poczyniła również pewne starania o zatrudnienie nowego pracownika. Dlatego nie mogła wyrazić zgody na odwołanie oświadczenia pracownicy.

Sąd Pracy stwierdził, że zarówno dyrektor jak i pracownica zgodnie ustalili sposób i termin rozwiązania umowy o pracę, oświadczenie jej woli zostało podjęte swobodnie, zaś sama czynność prawna była zgodna z przepisami i zasadami współżycia społecznego. Odwołanie centrali Sąd uznał za uzasadnione.

GIZELA BARGIEŁOWA

SPOTKANIE PRZY NTU 303-04

♦ Mieszkam wraz z dorosłą córką w spółdzielczym M-3. Druga córka już zameżna dysponuje własnym też spółdzielczym lokalem. Czy w razie mej śmierci córka, z którą mieszkam automatycznie otrzyma przydział i członkostwo?

— Wkład członkowski wchodzi w skład masy spadkowej. Gdy więc właściciel wkładu nie pozostawia testamentu z wyraźną dyspozycją, zainteresowani muszą przeprowadzić postępowanie spadkowe. I wtedy Sąd rozstrzyga o przyznaniu i podziale wkładu. Natomiast o przyznaniu mieszkania decyduje zarząd spółdzielni, który ma obowiązek przydzielić go osobie bliskiej, wspólnie zamieszkałej z byłym członkiem.

♦ Na czym w głównej mierze polega różnica między lokatorskim, a własnościowym mieszkaniem?

— Na tym, że dysponentem lokatorskiego jest zawsze spółdzielnia, zaś własnościowego jego właściciel. Tym samym może on posiadany lokal w każdej chwili sprzedać, darować, zapisać w testamentie. Inne są również rozliczenia spółdzielni z użytkownikami obu typów mieszkań. Użytkownik lokatorskiego opuszczając zajmowany lokal otrzymuje tylko wniesiony wkład. Własnościowego nie tylko wkład ale i całą równowartość zwolnionego mieszkania.

♦ Mam domek podlegający rozbiórce na cele inwestycyjne. Wyraziłem chęć nabycia mieszkania własnościowego. Przyznano mi o jedno „M” więcej, ale chciałbym uzyskać mieszkanie 3-pokojowe — dla syna pracującego chwilowo w innej miejscowości i zajmującego tam zakładowe mieszkanie, gdyż zamierza on wrócić za kilka lat do Łodzi.

— W obecnej sytuacji mieszkaniowej spółdzielnia nie może, niestety uwzględnić pańskiego wniosku.

♦ Córka, z pierwszego małżeństwa od kilku lat mieszka u rodziców zmarłej żony. Zajmują oni 2-pokojowy lokal typu lokatorskiego. Chcieliby go przepisać na córkę. Z jakimi będzie się to wiązało formalnościami?

— Następującymi: dziadkowie a konkretnie to z nich, które jest członkiem spółdzielni składa rezygnację z członkostwa jednocześnie córka prosi o przyjęcie w poczet członków i przydział mieszkania. Gdy spółdzielnia rozpatrzy oba wnioski pozytywnie, rozliczy się z dotychczasowym członkiem, a cór-

W spółdzielczym mieszkaniu

ka po wniesieniu wkładu przejmie oficjalnie mieszkanie. ♦ Przy orzekaniu rozwodu Sąd przyznał prawo do spółdzielczego mieszkania, które mieliśmy niebawem otrzymać, byłej żonie. Dzięki temu już w przyszłym roku uzyska ona odpowiedni lokal, mnie zaś choć figurowałbym również w pierwotnym wniosku spółdzielnia nie chce zaliczyć wspólnego przedsięwzięcia oczekiwania i traktuje jako osobę, która dopiero co ustawiła się w spółdzielczej kolejce.

— Zapisując się przed laty do spółdzielni uzyskał państwo tylko jedno członkostwo i jedno miejsce w kolejce. Rozwód nie zmienił sytuacji, gdyż istnieje możliwość zaliczenia członkowskiego stażu tylko temu z byłych małżonków, któremu Sąd przyznał to prawo.

♦ Zajmuję M-4 na Karłowic. Ze względu na naprawę isłanych chciałabym zamienić je na podobne, ale w dzielnicy śródmiejskiej. Tylko czy jest to możliwe?

— Jest, ale należy się liczyć z tym, że w śródmiejskiej dzielnicy mieszkaniowej, zaliczonej do I strefy będzie wyższy i wkład i czynsz.

♦ Córka leży w tej chwili 11 lat. Dziadkowie, aby zapewnić jej własne mieszkanie już z chwilą ukończenia 20 lat chcą wpłacić teraz dla niej na książeczkę mieszkaniową pełny wkład. — Członkiem spółdzielni budownictwa mieszkaniowego może zostać jedynie osoba pełnoletnia, która zgromadziła wymagany wkład. Córka spełnia tylko jeden z tych warunków. Toteż okres oczekiwania na mieszkanie rozpocznie się dla niej dopiero z chwilą ukończenia 18 lat i dopełnienia odpowiednich formalności.

♦ Proszę o jasną informację, kto jest zobowiązany do wymiany urządzeń, znajdujących się w mieszkaniu spółdzielczym, administracja osiedlowa czy lokator?

— Spółdzielnia gospodarka zasobami mieszkaniowymi jest prowadzona na zasadzie samowystarczalności. W konsekwencji wszystkie koszty związane z eksploatacją i utrzymaniem domu w odpowiednim stanie muszą być pokrywane li tylko z czynszu. Gdyby zatem włączyć do obowiązków spółdzielni również i wymianę zużytych przez danego lokatora urządzeń, automatycznie podniosłoby to wysokość opłat czynszowych.

— Ale jakaś grupa napraw i remontów należy do obowiązków spółdzielczej administracji.

— Oczywiście. Należy do nich naprawy podłóg i sufitów, jeżeli uszkodzenia nie powstały z winy najemcy, głównych pionów instalacyjnych, przechodzących przez lokal, całej instalacji c.o., usuwanie skutków uszkodzeń zawinionych przez spółdzielnię (dotyczy to np. przecieków ścian i dachów).

♦ Wyposażyłem swe mieszkanie w szereg dodatkowych urządzeń, podnoszących jego standard. Jak powinna rozliczyć się z mną spółdzielnia przy opuszczeniu lokalu, co wkrótce nastąpi?

— W pierwszym etapie spółdzielnia pozostawia kwestie rozliczeń stronom najbardziej zainteresowanym. Dotychczasowemu i nowemu najemcy. W drugim, gdyby strony nie doszły do porozumienia, powołuje komisję aby ustaliła bezstronnie wartość urządzeń o charakterze stałym. (h)

NTU 303-04

— odpowiada —

DODATEK RODZINNY NA PRACUJĄCĄ CÓRKĘ

M. K.: Pobieram rentę inwalidzką III grupy. Mam na utrzymaniu czworo dzieci w wieku 11–20 lat. Pobieram na nie zasiłek rodzinny, gdyż nadal są uczniami. Ale obecnie córka mająca już 20 lat, przeszła do liceum ekonomicznego dla pracujących, gdyż podjęła pracę na pół etatu. Zarabia 900 zł. Czy mogę nadal pobierać na nią zasiłek?

I jeszcze jedno pytanie, czy będę otrzymywał zasiłek rodzinny przy rencie, jeżeli zamieszkał gdzieś indziej niż dzieci?

RED.: Jak informuje łódzki Oddział ZUS — sprawę wypłacania dodatków rodzinnych dla dzieci, które kontynuują naukę i jednocześnie pracują w niepełnym wymiarze godzin, regulują przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 kwietnia 1977 r. (Dz. U. nr 11 poz. 46). Powyższe przepisy dopuszczają możliwość uzyskania przez uczące się dzieci zarobków do 24 tys. zł w stosunku rocznym. Jeżeli córka tej kwoty nie przekroczy, to uprawnień do dodatku rodzinnego nie straci.

W przypadku oddzielnego zamieszkiwania, ale łożenia na utrzymanie dzieci, dodatek rodzinny będzie dalej przysługiwał, z tym jednak, że będzie on przekazywany do rąk osoby sprawującej opiekę nad dziećmi. (g)

DODATEK 500 ZŁ RÓWNIEM PO PODJĘCIU PRACY

E. E.: — W ubiegłym roku urodziłam dziecko, na które pobieram, przy zasiłku rodzinnym, dodatek 500 zł. Ponieważ dziecko wymagało szczególnej opieki, wzięłam bezpłatny urlop macierzyński. Obecnie przebywa ono w szpitalu, gdzie czeka je wiele specjalistycznych badań i operacji, a więc będzie na leczeniu dość długo. Na ten czas chcę powrócić do pracy, gdyż trudno nam materialnie. Czy wtedy ów dodatek będzie nadal wypłacany? I czy po powrocie dziecka ze szpitala, zakład może udzielić mi ponownie urlopu bezpłatnego?

RED.: — Również i po podjęciu pracy dodatek 500 zł będzie Pani nadal wypłacany, chyba, że dziecko będzie przebywać w szpitalu ponad 6 miesięcy. Wówczas od siódmego miesiąca począwszy, dodatek zostanie wstrzymany do chwili powrotu dziecka do domu.

Ze względu na kadrowych zakład może odmówić ponownego udzielenia Pani urlopu bezpłatnego. Czy zatem nie lepiej byłoby w Pani sytuacji podjąć pracę chałupniczą w domu? Przed podjęciem decyzji o przetrwaniu urlopu bezpłatnego radziłabym porozmawiać z dyrektorem zakładu. Może zgodzi się w Pani przypadku, na udzielenie urlopu jej po raz drugi. (g)

POCZTA czytelników DP

Kto zrobił w „koniu”?

Pod koniec grudnia ub. roku kupiłam w sklepie obuwicznym nr 621, kozaczki za 1.450 zł. Po trzech miesiącach użytkowania, buty zupełnie się rozkleiły. Woda przeciekała ze wszystkich stron. Również się i odparowały. Reklamując moją odrzucono argumentując tym, że „ścieranie się powłoki krępującej na przyszwach nie wystąpiło jednorazowo, lecz ujawniało się stopniowo przez dłuższy okres czasu, pomimo to obuwie było w dalszym ciągu użytkowane, w wyniku czego nastąpiło znaczne pogłębienie się uszkodzenia”.

Zarzuca mi się, że po ujawieniu wady, zbyt długo użytkowa-

łam obuwie. Niestety, nie stać mnie było na to, abym po dwóch miesiącach znów wydała 1.500 zł na nowe buty.

Dlatego, aż przez trzy miesiące musiałam chodzić w przemakających kozaczkach. Ale, czy takie obuwie może służyć tylko jeden sezon?

Ktoś zrobił mnie w „koniu”. Zastanawiam się, kto, WPHW, czy renomowany producent „Syrena”?

Bożena Jaworska (adres znany redakcji)

Wadliwie łączone?

Mimo zwiększenia opłat za usługi telefoniczne, jakość tych usług nie się nie poprawiła. Od przeszło roku centrala „8” przetrwała dość często rozmowy miejscowe. Bywa, że podczas jednej rozmowy, nagle przerywają.

Curialem z WPT wyjaśnienie, że takie przypadki mogą się zdarzyć. Moim zdaniem nie powinny. Tym bardziej niedopuszczalne jest ich utrwalenie. Wynika z tego, że rozmowy są wadliwie łączone.

Franciszek Kawecki (adres znany redakcji)

Nie utrudniajmy życia

Pani Magda L. osobiście przysłała do redakcji, żeby podziękować nam za interwencję. Chodziło dosłownie o drobniak. O naprawienie czegoś tam w mieszkanie.

Rozmawialiśmy przez chwilę z Czytelniczką o tej drobnej sprawie. Także o innych, jakże często uciążliwych niedogodnościach, jakie stwarzamy sobie nawzajem, dlatego tylko, że pewni ludzie, którym powierzono załatwianie różnych naszych spraw, nie czują się za nie absolutnie odpowiedzialni.

Pani Magda L. opowiedziała nam kolejną swoją „przygodę”. Przysporzyła jej ona wiele zmartwień. I to z powodu urzędnika, który nie dość, że wykazał się nieznajomością przepisów, ale także brakiem jakiegokolwiek zrozumienia i życzliwości.

Na kilka dni przed wypłatą, jej mąż wyjechał na urlop za granicę. Zgłosiła się więc do jego zakładu po pobory. Nie wypłacono ich, gdyż nie miała upoważnienia. Sytuacja była o tyle kłopotliwa, że akurat nie posiadała własnych pieniędzy. Przebywała na bezpłatnym urlopie macierzyńskim, opiekując się dwójgłębem małych dzieci. Znała adres meża, więc natychmiast do niego napisała. Po dwóch tygodniach miała już jego upoważnienie. Ale po-

borów i tak jej nie wypłacono. Bo własnoręczność podpisu meża, nie została urzędowo potwierdzona. Do piecu gdy wrócił do pracy, pobory wypłacono.

Nikt w zakładzie nie raczył bliżej zainteresować się kłopotem żony pracownicy. A przecież wystarczyło, żeby ktoś z księgowości zapytał zakładowego radcę prawnego, jak należałoby te jej sprawy załatwić. Bo istnieją i na taką okoliczność odpowiednie przepisy. Chodził bowiem o art. 29 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który stanowi, iż w razie przemijającej przesyłki, dotyczącej jednego z małżonków pozostających w wspólnym pożyciu, drugi małżonek może za niego bez pełnomocnictwa pobierać przysługujące jemu należności.

Stanowisko zakładu byłoby wówczas słuszne, gdyby pracownik — małżonek Czytelniczki — złożył w swoim zakładzie pracy oświadczenie, iż nie życzy sobie, aby jego pobory były żonie wypłacone. Ale on takiego zastrzeżenia nie zgłosił.

Tak oto nadmierna wiara w moc papierków, nie oparta znajomością przepisów i zwykłą ludzką życzliwością a i zdrowym rozsądkiem, naraziła Czytelniczkę na uciążliwy kłopot. (g)

W listach podpowiedziane

Trafiałam przypadkowo na rozmowę, której tematem był zwykły nożyk do obierania jarzyn. Określenie „zwykły” nie wyjaśnia jednak całkiem sprawy a prawdę mówiąc raczej ją zaciemnia. Ten drobny bowiem i tani sprzączek gospodarstwa domowego, którego przydatność polega na odpowiednim przycięciu metalowej, półokrągłej nasadki, umożliwia szybkie i bez brudnej nitki obieranie kartofli, marchewki, buraków i włoszczyzny, a przy tym obieranie oszczędne, bo uregulowane właściwym kątem ostrzy, zapobiegającym ponadto skaleczeniu nawet w przypadku najbardziej nienawykłej do tej pracy ręki.

Jest to więc artykuł z serii „1001 drobiazgów” każdej gospodyni, niezwykle przydatny i nie dziwił mi się iż zainteresowane nim kobiety tyle w rozmowie poświęciły mu uwagi. Problem jednak polega na tym że — jak mi powiedziały — nielato wo nożyk-skrabaczkę na naszym rynku kupić.

Podobno sprzedaje je w niewielkich ilościach pewien stary rzemieślnik, na jednym z łódzkich placów targowych. Ale gdzie i kiedy trudno przewidzieć. Te zaś, które ostatnio ukazywały się w naszych sklepach, wyprodukowane przez Bielskie

Zakłady Wyrobów Elektryczno-Metalowych „Elektromet”, to już nie to. Przede wszystkim, zamiast dwukierunkowych naciek w metalowej nasadce umożliwiających obieranie, mają tylko jedno. Do obierania czy skrobania kartofli wystarczy, ale jak skrobać np. marchew, pietruszkę czy skorzonkę, o tym nikt z producentów nie pomyślał.

Pomyślał natomiast zapewne o tym, żeby zamiast wieloznacznościowego nożyka-skrabaczki, przacochlonny dla producentów nożyk z jednym tylko ostrzem. I tak oto świetny NRD-owski

Przychylność „dla drobiazgów”

wzorek wieloznacznościowego nożyka-skrabaczki, pokazany na ubiegłorocznej wystawie pt. „Szukamy producentów” (mam takowy przywieziony od zachodnich sąsiadów za 1 markę z fenigami) został w rodzimym wykonaniu wynaturzony.

Poswięcałam tej drobności (czy aby na pewno „drobności”) tyle miejsca, gdyż wskazuje ona na dość powszechne jeszcze i nie do końca przezwyciężone zjawisko. Jest nim niedocenianie znaczenia drobnych wyrobów dla gospodarstwa domowego przez wielu jeszcze producentów, przemysłu jak i rzemiosła.

Dało to o sobie znać również przy okazji łódzkiej, bardzo pozytywnej inicjatywy jaka była zorganizowana przez WSS „Społem”, pod patro-

natem Urzędu Miasta Łodzi, wystawy drobnych towarów, nie produkowanych w kraju, jak również występujących w niedostatecznych ilościach na rynku. Wystawa pt. „Szukamy producentów” wzbudziła wprawdzie duże zainteresowanie natomiast w realizacyjnym odzewie nie spełniła chyba całkiem oczekiwań.

W zakresie towarów przetwórczo-spożywczych dotychczas nie produkowanych, tylko jedna firma zgłosiła gotowość do produkcji (i to tylko owoców kandyzowanych), zaś druga podjęła się dostawy żelatyny, ale tylko „uszlachetnionej”, tj. po

wyższej znacznie cenie za 5-dekagramową torbę. Większość producentów tłumaczyła się brakami surowcowymi. Ciekawe jednak, że nawet w przypadku dostatku naszych rodzimych surowców również nie uzyskano bardziej atrakcyjnych zgłoszeń.

Nie pomyślano np. o produkcji czosnkowego „pieprzu” na rynek choć wiadomo, iż jest to artykuł tyleż poszukiwany, co o wysokich walorach zdrowotnych oraz antyimportowy. Również nasz drugi tani i łatwo dostępny surowiec jakim jest włókna nie został zarówno w ekspozycji wystawowej jak i w ofertach producentów uwzględniony.

Nie znalazły także producenta proponowane na

wystawie estetyczne i modne wzory z NRD drewnopodobnych trzonków z tworzyw sztucznych do sztućców stołowych. Nie uzyskały też widać uznania praktyki do wyciskania kartoflanej purée, kamionkowe garnki do kiszenia ogórków, faski z dziurkowaną przykrętką do nastawienia kwaśnego mleka, czy mechaniczne maszyny ki do obierania młodych kartofli. Nikt z producentów nie podjął handlowego wezwania do produkcji nasy do obuwia tłumacząc się brakami surowcowymi, ani plastikowych pojemniczków z napisami na sypkie artykuły żywnościowe. Do przedłożenia zaś własnych propozycji producentów jedynie Spółdzielnia Pracy „Elektromet” zgłosiła gotowość. Ta sama firma znalazła się wśród kilku producentów którzy już nadesłali do handlu potwierdzenie przyjętych zamówień. Dostarczyła ona na rynek 20 tys. sztuk otwieraczy do konserw, wykonanych według eksponowanego na wystawie wzoru z NRD.

Nie piszę o tym po to, żeby dezawuować skąpy bo skąpy ale jednak liczący się dla potrzeb rynku odzew producentów na zapropnowane na wystawie wzory. Chce natomiast przypomnieć przy tej okazji jak dużo jeszcze w drobnej wytwórczości istnieją problemy.

Dobrze, że tak potrzebna inicjatywa łódzkiej handlowców, przybliżająca regionalnym producentom potrzeby rynku nie skończy się, jak zapowiedzieli organizatorzy, na tej tylko wystawie. I że na liście proponowanych do produkcji wzorów, znajdzie się następnym razem więcej artykułów o wysokim, użytkowym standardzie.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Wczoraj, dziś i jutro łódzkiej nauki

Wieczór z Polihymnia

Ulubieńcy

bez publiczności

24 maja 1945 roku powołano formalnie do życia Uniwersytet Łódzki i Politechnikę Łódzką — uczelnie, które daly początek Łodzi akademickiej i naukowej. — Co ważnego wydarzyło się pomiędzy tamtym majem a dniem dzisiejszym? Jak oceniamy dorobek tych lat łódzkiego środowiska naukowego? Do jakiego spojrzenia w przyszłość upoważniają nas te oceny?

Mówią o tym: sekretarz KK PZPR — doc. dr n.t. JERZY GRABOWSKI, przewodniczący EK FJN, dyrektor Instytutu Inżynierii Chemicznej PL — prof. dr hab. — MIECZYSLAW SERWINSKI oraz rektor UL — prof. dr hab. ROMUALD SKOWROŃSKI.

OBCENI W ŚWIECIE

Doc. dr n.t. JERZY GRABOWSKI: — Powołanie do życia łódzkiej wyższej uczelni, a tym samym stworzenie w naszym mieście środowiska naukowego nastąpiło, mimo ponad wiekowych starań, dopiero w nowych warunkach ustrojowych — w roku 1945. Sytuacja była wówczas trudna, gdyż kraj zniszczony był nie tylko materialnie ale w czasie wojny wyrobiona też została polska inteligencja polskiej siły twórczej i jeżeli w tym kontekście spojrzeć na dorobek łódzkiego środowiska naukowego w 35-lecie to jednak do największych osiągnięć jest odzwierciedlenie i wykształcenie kadry specjalistów we wszystkich dziedzinach niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania organizmu państwowego.

W miarę nasycenia się kraju, a w tym przypadku — regionu łódzkiego wysoko kwalifikowanymi kadrami, można też było przystąpić do rozwijania działalności naukowo-badawczej sensu stricte zarówno w wyższych uczelniach jak i w placówkach stanowiących tzw. zaplecze przemysłu. To zaś, co charakterystyczne dla środowiska akademickiego to duża zbliżość zadań, jakie realizuje ono w zakresie kształcenia i prac naukowo-badawczych z zadaniami społeczno-gospodarczymi województwa. Łódzka nauka ma obecnie silne wejście w przyszłość, a mierząc niekiedy wespół z całą gospodarką narodową może być chyba udział placówek naukowych w realizacji programów centralnie koordynowanych: rządowych, wojewódzkich, międzyresortowych i resortowych które sformułowane zostały w tej i poprzedniej 5-letce. Udział ten sięga obecnie 50-60 procent potencjału badawczego tychże placówek.

W latach poprzedzających II Kongres Nauki Polskiej, który był bezpośrednim kontaktem, wymiana myśli ale i ustalenie perspektyw między światem nauki, partią i rządem, nie było tak silnie wprzezwyciężonej polityki naukowo-badawczej jak obecnie.

Lata 1970 przyniosły zdecydowaną poprawę sytuacji i to m. in. wyraża chyba ów skok jakościowy, jaki dokonał się w środowisku naukowym.

Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć łódzkiego środowiska, jest ich dużo. Każda z naszych wyższych uczelni ma jakiś unikalny kierunek badań, w którym liczy się w kraju. Ale przyjęliśmy inne kryterium oceny: otóż nie ma na świecie większego kongresu naukowego, w którym nie uczestniczyliby łódzcy naukowcy. Szereg kongresów, sympozjów odbywa się w Łodzi. Wydaje mi się, że to właśnie świadczy o osiągnięciach naszego środowiska i jego randze.

Warto też zwrócić uwagę, że nasi naukowcy mają na swoim koncie wiele publikacji nauko-

wych w pismach zagranicznych, że są autorami książek tłumaczonej i wydawanych w innych krajach, że są laureatami różnych nagród i wyróżnień, że łódzkie uczelnie mają zawarty szereg umów o współpracy z liczącymi się w świecie ośrodkami naukowymi.

Ale oceniając to, co już osiągnęliśmy, nie możemy zapominać o zadaniach, jakie stoją przed nami w przyszłości. Będzie to z pewnością problem kształcenia kadry na jeszcze wyższym poziomie, powiększenia i udoskonalenia bazy aparaturowej niezbędnej do prowadzenia badań, przy czym nie musi być to aparatura importowana gdyż stać nas już na produkcję własnej najnowocześniejszej aparatury. W ogóle sytuacja w najbliższych latach powinna być o tyle korzystna, że nastąpi stabilizacja przyjeźdźców, a tym samym większa uwaga będzie można zwrócić na jakosć zarówno kształcenia kadry,

NASZE 35-lecie

Jak i prowadzonych badań naukowo-badawczych.

UCZNIOWIE MISTRZÓW

Prof. dr hab. MIECZYSLAW SERWINSKI: — Opinie o ośrodku naukowym i jego randze kształtuje szereg czynników: poziom kadry dydaktyczno-naukowej, wyposażenie pracowni i laboratoriów, wyniki prac naukowo-badawczych, publikacje, podręczniki, itd. Chcąc mówić o początkach Łodzi jako ośrodka naukowego z prawdziwego zdarzenia trudno byłoby chyba wskazać dokładną datę jego narodzin. W zakresie nauk teoretycznych liczyliśmy się od pierwszych dni, od 1945 roku, kiedy do Łodzi ścignęło wielu wybitnych naukowców z Warszawy, Wilna i Lwowa, i tutaj budowali od zera nowy ośrodek nauki polskiej. Warto przypomnieć tu także nazwiska jak: prof. prof. T. Kotarbiński, J. Chałasiński, W. Pogorzelski, Z. Zahorski, A. Sołtan, O. Achmatowicz, A. Chruszczewska, A. Dorabalska, E. Józefowicz, E. Michalski.

W miarę jak powstawały laboratoria i poprawiały się warunki lokalowe uczelni, coraz większego znaczenia zaczęły nabierać dyscypliny techniczne, wśród których chciałbym wymienić technikę ciepła (prof. B. Stefanowski), transformatorów i maszyn elektrycznych (prof. E. Jezierski), konstrukcji silników spalnowych (prof. J. Werner i prof. J. Dowkontt), mechanikę i wytrzymałość materiałów (prof. prof. R. Kurowski, J. Leyko, J. Szmelter), chemię organiczną (prof. J. Michalski) cukrownictwo (prof.

St. Zagrodzki), polimery (prof. prof. St. Chruszczowicz, Z. Lasocki i M. Kryszewski). Poza tym na rozwój ośrodka decydujący wpływ miała postawa ówczesnych władz partyjnych, państwowych i terenowych, życzliwa atmosfera i przychylność społeczeństwa, a także poświęcenie tych, którzy przystąpili na siebie odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie młodych uczelni.

Po roku 1948 kiedy warszawski ośrodek ulegał systematycznej odbudowie zaczęliśmy obserwować prężne zjawisko odchodzenia z Łodzi wielu znanych i cenionych profesorów. Sądząc że znaczna część z nich pozostałaby, gdyby stworzono im wtedy lepsze warunki życia i pracy. Była to wielka i niepowetowana strata dla naszego miasta. Trzeba jednak dodać, że ci wybitni profesowie przygotowali i pozostawili w Łodzi swych następców, z których znaczna część szczytu się dużym autorytetem naukowym i pedagogicznym.

Patrząc wstecz, widzę wiele wspaniałych osiągnięć i sukcesów łódzkiego środowiska naukowego, ale dostrzegam i niektóre cechy ujemne takie jak: zbyt liczne reformy studiów oraz ulegająca okresowym wahaniom polityka kadrowa. Nie ulega jednak wątpliwości, że dziś Łódź stanowi silny ośrodek w dziedzinie socjologii, matematyki, chemii, medycyny, a także nauk technicznych, artystycznych i choć jestem technikiem, wielkie zadowolenie sprawa mi, że łódzkie uczelnie kończą dobrze przygotowani humaniści, lekarze, reżyserzy, aktorzy, muzycy, itd.

STAWIAMY NA JAKOŚĆ

Przyszłość Łodzi akademickiej w najbliższym 10-leciu określana będzie jakością pracy naukowej i dydaktycznej. Nie spodziewamy się wielkich inwestycji, nie potrzebujemy nowych reform. Poprawa jakości naszej pracy musi być osiągana na drodze poprawy treści zajęć ze studentami i przyzwyczajania się do pracy w dużych zespołach rozwiązujących znaczące problemy dla regionu i kraju.

Prof. dr hab. — ROMUALD SKOWROŃSKI: —

Powołanie w Łodzi w 1945 r. wyższych uczelni było wielkim wydarzeniem. W niełatwych trudnych warunkach, pierwszych miesiącach istnienia, gdy kraj kończył wojnę, a Łódź pełniła funkcję stolicy kraju, gdy nie było ani kadry, ani tradycji akademickich w naszym mieście, Uniwersytet Łódzki skupił ponad 2 tys. studentów. W roku akademickim 1945/46 na studiach dziennych i wieczorowych zanotowano już blisko 7 tys. Był to olbrzymi wzrost, nie notowany chyba w dziejach żadnej wyższej uczelni w pierwszych miesiącach jej istnienia.

Uniwersytet Łódzki przechodził w swej historii różne fazy. Krytycznym — wydawać by się mogło momentem było odłączenie Wydziałów Lekarskich i utworzenie z nich Akademii Medycznej. Ale to właśnie Uniwersytet stał się niejako twórcą AM i na-

stępnie Wyższej Szkoły Ekonomicznej, która później została i tak inkorporowana do UL. W 1956 roku liczył UL niespełna 2 tys. studentów, zlikwidowano szereg kierunków humanistycznych.

Jeź wysiłku kosztowało później nadrobienie tych strat! Po włączeniu do UL Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i WSE uczelnia rozwijała się równomiernie aż do lat 1970.

Lata 1970-1975 to kolejny okres dynamicznego jej rozwoju jak również całego szkolnictwa wyższego w Polsce. W tym czasie liczba studentów w naszej uczelni wzrosła o 1/3, a liczba pracowników naukowych została niemal podwojona.

Jest jeszcze jedno porównanie, obrazujące czym był UL na początku swego istnienia, a czym jest obecnie. O ile bowiem początkowo była to tradycyjna szkoła wyższa, trochę zamknięta w sobie, której celem było kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr i prowadzenie badań naukowych, w miarę własnych zainteresowań i możliwości, to obecnie jest to niezwykle skomplikowany i złożony organizm. Dziś Uniwersytet Łódzki to nie tylko kuznia kadr i placówka prowadząca badania naukowe, ale uczelnia zajmująca się też między innymi produkcją aparatury naukowo-badawczej, posiadająca własną bazę wydawniczą, techniczną i remontowo-budowlaną, własną bazę hotelową, bazę transportową, własne stolówki i bufety, itp.

Czy to jest dobrze, czy też źle? — Otóż na pewno dobrze! Wydaje mi się, że to przemiany polityczne i społeczne w Polsce narzuciły wyższym uczelniom taki właśnie model i dzięki temu odgrywała ona dziś wielką rolę we wszystkich dziedzinach życia naszego społeczeństwa, naszego kraju. Od roku 1975 przed szkołami wyższymi otworzyły się nowe perspektywy, nie notowane dotychczas w dziejach polskiego szkolnictwa wyższego. Myślę tutaj o badaniach centralnie sterowanych, Osiągnięciem UL, a także innych łódzkich uczelni jest to, że powierzono nam prowadzenie — w skali ogólnokrajowej — wielu bardzo ważnych dla naszej gospodarki narodowej badań realizowanych w tym systemie.

Uniwersytet Łódzki odegrał już niewątpliwie odpowiednią rolę autoritet i randze, czego przejawem jest także m. in. podpisanie 28 umów o bezpośredniej współpracy z uczelniami zagranicznymi oraz integracyjna rola w łódzkim środowisku naukowym co nie pozostało bez wpływu na decyzje o powołaniu Oddziału Łódzkiego PAN, Świadczy o tym również fakt, że właściwie żadna z dziedzin życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Łodzi i regionu nie może istnieć bez naszego udziału.

— Czy jesteśmy już w pełni zadowoleni z naszej pozycji?

— Na pewno jeszcze nie! Okres lat 1970, tak zwany umownie „skoku” ilościowego w polskim szkolnictwie wyższym musiał jednocześnie zachować jakość i badań naukowych, i kształcenia. Dlatego też najpoważniejszym naszym zadaniem na najbliższe lata, przy osiągnięciu już pewnej stabilizacji ilościowej, jest poprawienie jakości naszego działania w dziedzinie dydaktyki, wychowania i badań naukowych.

Notował: P. TOMASZEWSKI

Ubiegły tydzień przyniósł nam występy dwóch znakomych skrzypków amerykańskich: Petera Zazofsky'ego i Adama Han-Górskiego. Z Polską związani są oni nie tylko nazwiskami ale i startem w muzyczną karierę.

Peter Zazofsky zdobył dwa lata temu na konkursie w Poznaniu jedną z równorzędnych trzecich nagród, a ponadto był ulubieńcem ponańskiej publiczności. Publiczność łódzka zignorowała natomiast jego recital niemal zupełnie. Do filharmonii przybyło ze sto osób i trzeba było przenieść imprezę na dół do sali kameralnej. Ucierpieli na tym ci, którzy przyszli, a ściślej mówiąc — od twardych krzeseł, na których w dodatku nie można się poruszyć ze względu na skrzywienie — ucierpiła im pewna część ciała, której nazwy, ze względu na powagę miejsca nie wymienię.

Cierpienia te zostały jednak z namiżką wynagrodzone przez doznania artystyczne (niech żałują ci, którzy nie byli). Peter Zazofsky wykonał we wtorkowy wieczór pięć utworów w tym dwie sonaty solowe: Bacha i Hindemitha (tu cytat z rozmowy pomiędzy panami pracownikami technicznymi filharmonii: „Najpierw wypuścił pan tego szurka samego...”).

Sonata na skrzypce solo J. S. Bacha owiana była tą samą ciepłą, nieco impresjonistyczną zadumą jaką ujawniała się we wszystkich interpretacjach tego wieczoru. Utwór posiadał starannie kształtowane brzmienie subtelności artikulacyjnej tak ważne w przypadku polifonicznego nakładania się tematów, a ponadto przejrzystość i lekkość niemal zabawowa Partnerem Zazofsky'ego w pozostałych kompozycjach: Sonacie D-dur Sergiusza Prokofiewa, Sonacie Arona Coplanda, Fantazji na tematy opery „Faust” Gounoda i miniaturach na bis był pianista Tadeusz Chmielewski. Trzeba stwierdzić: partnerem znakomitym nie tylko ze względu na muzykalność i doskonałość własnej gry ale także od do współdziałania z solistą. Ten występ pana Chmielewskiego potwierdził naszą dobrą opinię jaką wywołał jego udział w cyklu recitali Wandy Wilkomińskiej. Wzajemne zrozumienie i „zgranie” techniczne pozwoliło na stworzenie pięknych i przekonujących interpretacji w których skrzypce ukazały plastyczność wyobraźni muzycznej i piękne brzmienie swego instrumentu, które moim zdaniem od czasu konkursu ponańskiego nieco się pogłębiło i zaakcentowało. Duża biegłość techniczna pozwalała artyście na swobodną realizację swoich zamierzeń, efektem czego było m.in. porównawcze, braturowe wykonanie „faustowskiej” Fantazji Wieniawskiego.

Oktazało się, że nie tylko nazwisko Zazofsky'ego, ale i drugiego wiolinisty — Adama Han-Górskiego nie było dostatecznie silnym magnesem dla naszej publiczności. Na koncercie piątkowym było wprowadzanie więcej osób niż na recitalu, ale i tak ilość miejsc pustych dawała dużo do myślenia.

Adam Han-Górski zaprezentował się w Koncercie e-moll Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego. Kompozycja ta wymaga precyzji technicznej takiej jak przy szlifowaniu brylantów. Sądząc, że w tej mierze nie doznaliśmy zawodu ze strony solisty. Ów klejnot literatury skrzypcowej skrzył się blaskami pasaży i fazoletów i choć niekiedy wyczuwano się chłód tego blasku, to można podejrzewać, że wynikało to z natury materiału — samego instrumentu, któremu brak pewnej dozy wewnętrznej ciepłoty.

Technicznie szlifierz był więc bez zarzutu, można było mieć natomiast jedno życzenie co do stylu gry. Brak mi było w tej interpretacji zapalu, porwy (głównie mówiono: „schwungu”) tak charakterystycznego dla wczesnego Romantyzmu. Gra pana Han-Górskiego przesyłana była w nadrobniejszych szczegółach, a palce myśli te realizowały doskonale. Jest jednak tajemnicą sztuki że nie wszystko da się myśla ogarnąć i z myśli wtoprawić. Myśl musi się niekiedy podporządkować intuicji, a ruch materii — ruchowi „ducha”. W tym przypadku duch wyraźnie był przykryty materia modelowanym wprowadzając finezyjnie, ale pozbawioną dopełnienia. „Materializmem” tym skazona była również gra akompaniującej orkiestry która na dodatek stworzyła niezbyt dopasowaną oprawę do gry solisty. Wynikało to zarówno z braku zestroju dynamiki obu stron (dźwięk skrzypiec nie podążał za niuansami dynamicznymi proponowanymi przez solistę), a ponadto z asynchronizacji rytmicznej powstałej głównie w fragmentach szybkich (temat Ronda). Ponadto w orkiestrze na plan pierwszy wychodziły niekiedy motywy bynajmniej nie pierwszoplanowe zakłócające logiczny tok rozwoju myśli muzycznej. Zdarzały się też — niespodziewane wybuchy dynamiki nie pasujące do tego, co było wcześniej.

Ogólnie biorąc akompaniament orkiestrowy prowadzony przez Zdzisława Szostak'a był zbyt ociężały jak na tak zwiny utwór. Ociepłość ta mniej raziła w Uwerturze „Hebrydy”, która wyszła wprawdzie spod ręki tego samego kompozytora, ale jest w nastroju surowsza, bardziej melancholijna. Już kiedyś zauważyłem w tym miejscu, że Zdzisław Szostak lepiej sprawnie w interpretacjach utworów wymagających solidności, skupienia i szerokiego kształtowania frazy. Potwierdziło się to i tym razem: efekt muzyczny drugiej części koncertu był znacznie lepszy.

„Pieśń przeznaczenia” Jana Brahmsa, zamykająca omawiany koncert była jego najlepszą kreacją. Posiadała należąca jej rozległość, głębie brzmienia a jednocześnie dramatyczność wynikająca z tematyki: katastroficznego wiersza Hölderlina, który inspirował Brahmsa, a jednocześnie stał się poetycką kanwą partii chóralnej. Chór filharmonii, dobrze przygotowany przez Tomasza Szymańskiego, śpiewający z dużą dozą ekspresji miał niewątpliwie udział w powodzeniu tej realizacji.

Dzięki chórowi zespół filharmonii zyskał jeszcze jeden „sukces”: LICZEBNĄ PRZEWAŻĘ NAD PUBLICZNOŚCIĄ.

JACEK SZERSZENOWICZ

PRZED DNIEM MATKI

O d niepamiętnych czasów, tuż przed Dniem Matki, w okolicach piaskownicy, w parkach, ogródkach i osiedlowych placówkach zaczynają się plątać dziwni faecel. Nie taszczą wózków z niemowlętami, butelek z herbatką, nie biegają po alejkach z obiedem w oku i zapasowymi śpiocami w ręku. Towarzyszą dzieciom mamy, babci lub nianie rozpoznają w nich prawie natychmiast żurnalistów, którzy zlatują się tutaj w poszukiwaniu tematu do swoich okolicznościowych kawałków. Rzecz jasna dorosły człowiek nie da się wziąć na przymilny uśmiech, grzechotkę czy rolkę drożdżów. Najwyżej ze śmiechu nie to oczko z drutów spuści co trzeba, ale dziecko... Takiego berbecia zawsze można podciągnąć za język, choć nigdy nie wiadomo co z tego wyniknie:

— Ty jesteś Jola?
— Nie, Basia, a bo co?
— Tak się pytam. Kochasz mamę?
— Kocham, a bo co?
— Bo może mi powiesz jak bardzo?
— Bardzo, a bo co?

— Nie, kurczę blade... A mama jak — ładna?
— Mama, mama... On się pyta czy ty jesteś ładna? Czy on nie widzi?

— Chciesz to pomogę ci usypać taką strasznie duuużą górę?

— Chcę, proszę pana!
— No to daj mi co waderko. Nie to — tamto drugie...
— Ale to jest Macka! Tego duuużego!
— Nie martw się. Ja jestem większy. Pożyczmy sobie i mu oddamy potem...
— Ojciu, proszę pana, ale on się drze... O rany! Pocięta po mamę! Proszę pana czy pan się nie boi?
— Dlaczego?
— Bo Macka mama jest NAJWIĘKSZAAAA!
— Ale masz śliczną sukieneczkę... To mamusia ci uszyła!

— Nie, babciu...
— A ty wiesz, że niedługo jest Dzień Matki?
— Wiesz, babciu mi mówiła.
— Acha, no i co powiesz mamie, jak się obudzasz w sobotę rano? No?
— Nie nie powiem. Bo mama zawsze idzie do pracy, tak ja jeszcze śpię. Mogę powiedzieć babci...
— Nie, to nie to samo... Ale eo

powiesz, jak mama przyjdzie z pracy?
— Mama, mama, daj jeść bo dzisiaj mamna znowu się przypała!

— A ja już mam prasną dla mamy, ach!
— No jaki — ciekaw jestem?
— Chciałby pan, Mama zawsze mówi, że ciekawość pierwszy stopień do piekła...
— No wiesz... Pewnie bujasz. Nie ma mas i dlatego nie chcesz powiedzieć...
— Ważne nie bujać! Jak bym bu-

jał to bym panu nie powiedział...
— No właśnie — czego?
— A że pan usiadł na tym ciastku Marcina...
— Jakim ciastku? O rany! Może jasne spodnie! To nie mogłeś wcześniej ty...
— A ja pocałuję mamusię dwa razy, że się będzie tak śmiała, tak śmiała...

— A gdzie pocałujesz?
— A tam gdzie tata — w brzuszek!
— ...?!!?

Droży czytelnicy — być może inni reporterzy z innych gazet będą mieli więcej szczęścia, albo po prostu zwyčajnie coś zmysła. Ja przedstawiłem państwu najwyklesze fragmenty z życia uchwyconego na garo. W suchym piasku zresztą...
SE.
Fot.: A. Wach



PRZETARG NIEOGRANICZONY

PABIANICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO im. BOJOWNIKÓW REWOLUCJI 1905 R. „P A M O T E X” w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 3 O G Ł A S Z A J A

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie w 1979 roku robót dekarskich budynku wykończalni zlokalizowanej w Pabianicach, przy ul. Marchlewskiego 2.

Zakres prac obejmuje: rozebranie 2 warstw papy, pokrycie dachu betonowego 2 warstwami papy m kw. — 4.000, pokrycie dachu betonowego jedną warstwą papy m kw. — 10.000, posmarowanie dachu smołą m kw. — 14.000.

Informacji w tej sprawie udzielać będzie codziennie dz. gł. mechanika, Pabianice, ul. Grobelska 4 w godz. 9 — 13.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa i osoby prywatne.

W ofercie należy określić:

- a) termin wykonania oraz cenę, b) stwierdzić, że warunki przetargu i wykonanie prac przyjęte zostały bez zastrzeżeń.

Obowiązuje złożenie wadium — 1.000 zł.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg na roboty dekarskie” powinny być złożone w sekretariacie zakładu w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 3, do dnia 7 czerwca 1979 roku.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 czerwca 1979 roku o godz. 10 w gabinecie z-cy dyr. d.s. technicznych pod w.w. adresem.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1214-k

BONY PKO większa flota — kupię Główny. Westerplatte 18. do 18 11683 g

OBIEKTYWY 4/50 do Pi six. 1.8/50 2.8/135. 4/200 do Praktyca. wzmacniacz — głośnik 100 W — sprzedam. Tel. 430-35. 11645 g

KUPIĘ glazurę łazienkową. Sprzedam lodówkę. Tel. 425-55, do 16. 11650 g

PIANINO — kupię. Tel. 52-52-76. 11698 g

OWCE do chowu dorosłe i młode — pilnie sprzedam. Tel. 51-33-94 do 15. 11720 g

PUDEŁKI — sprzedam. Odrzańska 18. 11858 g

MASZYNE damska do szycia w dobrym stanie — sprzedam. Al. Kościuski 22 m. 78. 11744 g

BONY sprzedam. Oferty „11791” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM struny koncertowe do gitary elektrycznej firmy „Fender” USA. Tel. 16-45-08 Zgierz.

KUPIĘ na założenie planacji kilkanaście tysięcy sadzonek „Sensy Gigant” oraz „Geneve”, „Machern”, „Hochzeit”, „Brazylkie Holenderska” i inne opance odmiany. Złożenia składać zaraz Wilkoria Cabaj, Sobole 31-407 Ulan. 153 g

TELEWIZOR kolorowy mł. kawior czarny sprzedam. Tel. 53-28-03. 10043 g

SPRZEDAM siałkę Pabianice. Podleśna 12. 11298 g

WZMACNIACZ basowy 40 W „Phazer” — sprzedam. Tel. 52-93-05. 12568 g

ELEGANCKIE sukienki całodziennie, wieczorowe, kupiś — dopasujesz. Narutowicza 49 Ochendalska. 11480 g

POJADNY

SPRZEDAM „Wartburga” — 353”. Tel. 52-66-94. do 15.

SPRZEDAM „Syrene 105” stan bardzo dobry. Obr. Stalingradu 57 m. 34. godz. 10-18. 12238 g

„ZASTAWĘ 750” sprzedam. Jarowa 4 (od Strykowskiej) do 16. 12061 g

„VW-1200” rok 1981 (po wypadku) ewent. na części sprzedam. Maratońska 43 m. 36. 11726 g

VOLKSWAGENA 1300 — sprzedam. Nowotki 266. do 16. 11417 g

PRZYCEPE do samochodu osobowego — sprzedam. Tatrzańska 75 m. 6. 10798 g

PRZYCEPE N 126 sprzedam. Oferty „11454” Prasa, Piotrkowska 96

SEAT 850 — sprzedam. Tel. 53-85-33. 11671 g

126p odbiór natychmiast — sprzedam. Główny. Westerplatte 18. do 15. 12682 g

SPRZEDAM Verolex 350 — stan dobry Pabianice. Skłodowska 17 m. 71. tel. 15-50-50. 11687 g

ZASTAWĘ 1100 p odbiór II kwartał 1979 zamienie na nowa Łódź lub Wartburga. Oferty „11692” Prasa, Piotrkowska 96

SILNIK do Łódź 25 KM — sprzedam. Tel. 463-70

PRZETARG NIEOGRANICZONY

MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY w ŁODZI,

ul. Konstytucyjna 8/10

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie następujących robót:

PAWILON m. SSAKÓW — roboty instalacyjne, c.o., c.w., wentylacji mechanicznej i wodociągowej wraz z przyłączeniem.

BUD. ADMINISTRACYJNY — wymiana instalacji c.o., c.w., oraz naprawa kotła c.o.,

BUD. AKWARIUM — wymiana instalacji c.o., c.w. oraz naprawa dachu częściowego przeszklonego,

FELIDARIUM — wymiana siatek w zewnętrznych wybiegach około 600 m kw., naprawa kotła c.o., oraz uzupełnienie izolacji termicznej.

WIWARIUM — wymiana instalacji c.o. i c.w. z przystosowaniem do ogrzewania awaryjnego.

Termin wykonania tych prac ustala się na dzień 15 września 1979 roku.

W przetargu mogą brać udział wykonawcy społeczeństwa i z sektora nie społecznego.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać w sekretariacie Miejskiego Ogrodu Zoologicznego, ul. Konstytucyjna 8/10, I p. w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi 15 dnia od dnia ogłoszenia, tj. w dniu 8 czerwca br. o godzinie 11 w sali narad w budynku socjalno-warsztatowym, I piętro, pokój nr 18.

Miejski Ogród Zoologiczny zastrzega sobie prawo wyboru oferentów oraz całkowite lub częściowe odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowe warunki przetargu i informacje można uzyskać w dziale technicznym w godz. 7.30 — 15.30 oraz telefonicznie 277-26, wew. 29, 16. 1215-k

WSK 125 sport, orzebieg 7.500 plus nowy silnik 175, kaski — tanio sprzedam. Piotrkowska 3 m. 5.

„VOLKSWAGENA 1300” — (1973) sprzedam. Oferty „11627” Prasa, Piotrkowska 96.

OKAZJA — „Volkswagena garbus” stan dobry — zamienie, na „Syrene 105”. „126 p”, „Trabant” Główny. Swierczewskiego 12. tel. 432.

„TARPANA” — stan dobry (przebieg 30.000) — pilnie sprzedam. Tel. 51-53-94 do 15. 11718 g

„RALLY” — Fiat 128” — sprzedam. Tel. 767-46. 12347 g

OPONY do „Łady” nowe — sprzedam. Tel. 371-45. 12361 g

FIATA 126p (lipiec 1975) — sprzedam. Tel. 664-35 do 17. 9944 g

„Lokale”

M-2 umeblowane z telefonem do wynajęcia. Płatne 2 lata z góry. Oferty „12440” Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 Radiostacja, telefon — sprzedam. Oferty z sensu „11701” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, własnościowe z telefonem Zubardz. W rozliczeniu mały domek letniskowy blisko Łodzi. Oferty „12077” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Tel. 52-45-26. 11635 g

M-2 do wynajęcia. Oferty „11505” Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 42 m. blok, telefon, kwaterunkowe, zamienie na takie lub większe. Oferty „11601” Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE z kuchnią stare budownictwo z wygodami bez c.o. zamienie na M-3 w blokach. Oferty „11523” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE dwupokojowe (wygodny) kupię. Oferty „11469” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 spółdzielcze — Teofilów, IV piętro, balkon i pokój (26 m kw.) w domu z ogrodem. Górna — zamienie na M-3 lub większe. Oferty „11673” Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJME czterech studentów na mieszkanie. Tel. 769-73 godz. 10-14. Rybakiewicz. 11639 g

POKÓJ z kuchnią w blokach — Doly do wynajęcia na kilka lat — płatne z góry. Oferty „11917” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE kawalerki w blokach. Oferty „11742” Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKĘ własnościową 24 m, wygodny — blok ul. Długoskiego — sprzedam. Oferty „11798” Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — M-2 zamienie na podobne w Łodzi. Tel. Łódź 484-83. 11816 g

M-3 zamienie na 2 kawalerki. Oferty „11927” Prasa, Piotrkowska 96

ZGIERZ Chelmy — pomieszczenia na warsztaty lub magazyny (całkowita powierzchnia 200 m kw.) lub mniejszy oddam w dzierżawę. Tel. 51-53-94 do 15. 11719 g

PRZETARG NIEOGRANICZONY WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w ŁODZI

Zakład Remontowo-Montażowy, Łódź, ul. Łomżyńska 13/15

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wyk. do dnia 30 czerwca 1980 roku następujących robót w budynkach przy ul. Gdańskiej 126:

- 1. Wyburzenie ścian działowych o grub. 12 cm i powierzchni ok. 800 m kw. 2. Zmiana geografii okien stosownie do potrzeb produkcyjno-biurowych. 3. Obniżenie o 1, 2 m przyziemia o powierzchni 500 m kw. 4. Wykonanie jastrychu betonowego o powierzchni 3.000 m kw. 5. Wykonanie nowych ścian działowych, stosownie do potrzeb produkcyjno-biurowych oraz zaplecza socjalnego. 6. Tynkowanie ścian i sufitów o łącznej pow. 2.000 m kw. 7. Wykonanie drzwi i okien w ilości 120 szt. 8. Malowanie wewnętrzne i zewnętrzne pomieszczeń biurowych, produkcyjnych, socjalnych oraz magazynowych o powierzchni 10 tys. m kw. 9. Ułożenie płytek PCV w pomieszczeniach biurowych i socjalnych o pow. 1.500 m kw.

W.w. prace należy wykonać z materiałów własnych lub powierzonych przez zleceniodawcę.

Przewidywana wartość robót około 10 mln zł. Roboty rozliczane będą na podstawie kosztorysów wykonawczych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Oferty prosimy składać pod adresem Zakładu Remontowo-Montażowego Przem. Mleczarskiego w Łodzi, ul. Łomżyńska 13/15 w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta” — 10 dni od daty przetargu.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w 15 dni od chwili ogłoszenia przetargu w lokalu zakładu o godz. 9.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 1243-k

LABORALU na warsztatach — blacharstwo samochodowe — poszukuje Oferty „11537” Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL składowy 23 m (wejście z ulicy) — zamienie na mniejsze (ewent. w podwórzu). Oferty „9140” Prasa, Piotrkowska 96.

MANICURYSTKĘ — pedicuryści — zatrudnię. „SABA” Piotrkowska 18. 12457 g

MATEMATYKA 630-35. Kłonna 13/6, mgr Pluskowski. 11485 g

ANGIELSKI tel. 867-88 mgr Socha (Radiostacja). 8614 g

ZATRUDNIĘ pracownika na wyrobki (wymagana — praktyka) oraz na zakrę warke i kobiete do montowania elementów. Oferty „12270” Prasa, Piotrkowska 96

KIEROWNIKA do pracowni tworzyw sztucznych poszukuje. Oferty „11505” Prasa, Piotrkowska 96.

PRACĘ chałupniczą przyjmie (szycie niewydzuczone) Oferty „11605” Prasa, Piotrkowska 96

BLACHARZA samochodowego, ucznia pełnoletniego — przyjmie. Dubois 78. 11722 g

ZLECĘ retusz negatywów. tel. 53-89-34. do 17. 11924 g

MANICURYSTKĘ — pedicuryści — zatrudnię. „SABA” Piotrkowska 18. 12457 g

MATEMATYKA 630-35. Kłonna 13/6, mgr Pluskowski. 11485 g

ANGIELSKI tel. 867-88 mgr Socha (Radiostacja). 8614 g

ZATRUDNIĘ pracownika na wyrobki (wymagana — praktyka) oraz na zakrę warke i kobiete do montowania elementów. Oferty „12270” Prasa, Piotrkowska 96

KIEROWNIKA do pracowni tworzyw sztucznych poszukuje. Oferty „11505” Prasa, Piotrkowska 96.

PRACĘ chałupniczą przyjmie (szycie niewydzuczone) Oferty „11605” Prasa, Piotrkowska 96

INSTALACJE anten — WPHW Tel. 345-07 1513 k

AJENCYJNY sklep chemiczny poszukuje dostawców. Tel. 725-10. do 18. 11675 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 409-09. Wolniak. 10037 g

TELEWIZORY nadawiam 830-92, Bednarek. 10201 g

UNIEWAŻNIA się zgubiona pieczęć następującej treści „WSOP” w Łodzi, Zakład Nr 1 Łódź, ul. Kaczeńcowa Nr 16 Kiosk Owoc. Warsz. Kwiaty Nr 8 Łódź, ul. Maratońska Nr 18 Agent Ewa Olczak” 12482 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Młodość” 61-707 Poznań, Libelta 26 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 1489 k

PRZETARG

ZARZĄD INWESTYCJI SZKÓŁ WYŻSZYCH

w Łodzi, ul. Piłarskiego 14

OGLASZA PRZETARG

na sprzedaż do rozbiórki obiektów i innych naniesień na terenie niżej wymienionych nieruchomości w Łodzi:

- 1. ul. Poranna 1 — budynek mieszkalny drewniany, parterowy, budynki gospodarcze. 2. ul. Poranna 5 — budynek mieszkalny, murowany, parterowy, budynki gospodarcze. 3. ul. Poranna 9 — budynek mieszkalny parterowy, drewniany, budynki gospodarcze. 4. ul. Poranna 11 — budynek mieszkalny jednopiętrowy, murowany, budynki gospodarcze. 5. ul. Lumumby 14 — murowane budynki gospodarcze oraz 15 przeszklone ogrodzenia z prefabrykatów.

Do obowiązków nabywcy należy rozebranie obiektów, likwidacja studni oraz rozebranie fundamentów i usunięcie odpadów po rozbiórce w terminie 20 dni roboczych, od daty przekazania budynków do rozbiórki.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki gospodarki uspołecznionej oraz osoby fizyczne.

Oferty z podaniem ceny kupna wraz z warunkami przetargu wg określonego wzoru należy składać w zalakowanych kopertach w biurze zarządu w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 1.000 zł od obiektów na jednej nieruchomości, na konto Zarządu Inwestycji Szkół Wyższych w Łodzi, NBP IV O/M Łódź, nr konta 47047-5382-181-532 lub w kasie zarządu, najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert.

Komisyjne otwarcie ofert oraz część jawna przetargu nastąpi 11 dnia od ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w pokoju nr 17.

Druki warunków przetargu oraz ofert można otrzymać w biurze zarządu w godz. 8 — 10.

Zarząd inwestycji zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn oraz informuje, że wpłacone wadium ulega przepadkowi, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. 1231-k

Nieruchomości

Kupno Sprzedam

OKOLICE Łodzi — duża działka zagospodarowana, sęd — sprzedam. Oferty „11589” Prasa, Piotrkowska 96

WALCE jubilerskie sprzedam. Oferty „12491” Prasa, Piotrkowska 96.

DOM z wygodami, ogrodem 2.000 m kw. — sprzedam. Kolumna, Kłonna 3 11688 g

URZĄDZENIA galvanizerni sprzedam. Tel. 744-37. 11739 g

SPRZEDAM dom siatrowy na ukończeniu z adaptacją kawiarni 140 m kw. blisko jeziora w Szczecinku; może być w rozliczeniu mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Urzędnicza 10-16 godz. 17-19. Oferty 11758 g

SPRZEDAM nowa tokarka stolowa. Tel. 289-29. 11735 g

SPRZEDAM dom siatrowy na ukończeniu z adaptacją kawiarni 140 m kw. blisko jeziora w Szczecinku; może być w rozliczeniu mieszkanie w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Urzędnicza 10-16 godz. 17-19. Oferty 11758 g

SREBRZYSTE, czarno-białe cocker spaniele — szczeniaki rodowodowe po Imp. Champlione, CACIB, zwycięzca Węgier 1977 r. — sprzedam. Polna 27 m. 18 do 16. 10249 g

KUPIĘ działkę w Grotnikach 51-41-02 po 16. 11925 g

TARSOMETR zegarowa w sprzedaży. Marchlewskiego 50 m. 25 po 15. 10597 g

AKADEMIA MEDYCZNA w ŁODZI

OGLASZA przyjęcie na studia doktoranckie dla pracujących w dziale Farmaceutycznego

w zakresie badania środowiska i bioanalizy

O przyjęcie na studia mogą się ubiegać pracownicy instytucji naukowo-badawczych i jednostek administracyjnych lub gospodarczych, którzy

- posiadają dyplom magistra farmacji lub dyplom ukończenia szkoły wyższej, uprawniający do ubiegania się o stopień naukowy doktora.

- odbyli co najmniej 2-letni staż zawodowy, odpowiadający zakresowi studiów doktoranckich,

- uzyskują skierowanie z zakładu pracy, w którym są zatrudnieni.

Prawa i obowiązki doktoranta oraz zakładu kierującego na studia regulują przepisy rozporządzenia ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z dnia 17 grudnia 1976 roku (Dz. U. nr 41, poz. 243) oraz Uchwały nr 156 Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1971 roku (Mon. Półski nr 45, poz. 287).

Warunkiem przyjęcia na studia doktoranckie jest zdanie egzaminu z przedmiotu, z zakresu którego kandydat zamierza wykonać pracę doktorską (biochemia, biologia, bromatologia, chemia analityczna, chemia toksykologiczna). Kandydat na studia są obowiązani do wykazania się znajomością języka obcego w zakresie umożliwiającym korzystanie z literatury naukowej. Wiek kandydatów w zasadzie nie powinien przekraczać 35 lat.

Podania o przyjęcie na studia doktoranckie dla pracujących, skierowane do J. M. Rektora, należy składać w dziale nauki Akademii Medycznej w Łodzi, al. Kościuski 4.

do dnia 25 czerwca 1979 r.

Do podania należy dołączyć:

- 1. Życiorys, 2. Odpis dyplomu ukończenia studiów, 3. Skierowanie i opinię z zakładu pracy, 4. Wypełniony kwestionariusz osobowy, 5. Wykaz własnych opracowań naukowych lub zawodowych, 6. Orientacyjną tematykę pracy doktorskiej, 7. Informację w sprawie wybranego na egzamin przedmiotu oraz języka obcego.

Blizsze informacje można uzyskać w dziale nauki Akademii Medycznej w Łodzi, al. Kościuski 4, tel. 251-00, wew. 63.

1456-k



Raquel Welch

Tak loczy się świat...

Jeszcze jedna Atlantyda?

Niedawno obiegła prasę światowa sensacyjna wiadomość o odkryciu śladów legendarnej Atlantydy. Odkrycia dokonała jesienią ub. roku radziecka ekspedycja oceanograficzna na statku „Akademik Kurczatow”.

Statek badawczy „Kurczatow” prowadził badania oceanograficzne w rejonie podwodnego łańcucha górskiego w połowie drogi między Lizboną a wyspą Madera. Przy okazji przeprowadzono próby głębino-wej automatycznej kamery odwodnej. Wykonano kilka zdjęć w pobliżu podwodnego szczytu Ampere, znajdującego się na głębokości około 200 m. Fotografii wykonano pod różnymi kątami, utrwaliły na plastycznym wierzchołku podwodnej góry dziwne kształty. Ekspedycja, której badali zdjęcia, przyznała, że kamera utrwaliła coś, co wygląda na dzieło rąk ludzkich. Są to cegły, albo obrabione przez człowieka kamienie, tworzące szczyt murów i olbrzymich schodów. Ruiny te są rozmyte przez prądy morskie i porośnię-

te wodorostami. Dlatego też trudno je dokładnie rozpoznać.

Miejsce odkrycia idealnie pasuje do sugerowanej przez Platona lokalizacji Atlantydy — stad tak ogromne poruszenie na całym świecie. Przekazana przez Platona relacja o Atlantydzie — tajemniczej wyspie na Oceanie Atlantyckim, pochonietej przez fale — od 2500 lat rozpala wyobraźnię ludzi. Zaginionego ładu poszukiwano od czasów starożytnych. Na temat Atlantydy powstało wiele teorii i hipotez, poświęcono jej kilkadziesiąt tysięcy publikacji. Legendarna wyspa próbowano też lokalizować w różnych punktach kuli ziemskiej. Archeolodzy dość sceptycznie odnoszą się do informacji przekazanych przez Platona. Popularna jest obecnie hipoteza głosząca, że u źródeł legendy o Atlantydzie leży przekazana w ustnej tradycji i zniekształcona w ciągu tysiąca lat, relacja o zagładzie wyspy Thera koło Krety. Zniszczenie wyspy przez wybuch wulkanu miało miejsce w połowie II tysiąclecia p.n.e. — około tysiąca lat przed Platoniem.

Mało kto liczy na pomoc przyjaciół

W wielu kulturach a w europejskiej w szczególności, niezależność i samowystarczalność, czyli tzw. stanie na własnych nogach, jest

ideałem postępowania do którego wielu ludzi zmierza. Wydaje się jednak — na co wskazują przeprowadzone w Chicago badania — że wiele osób zbyt dostojnie traktuje te kanony.

Sondaże przeprowadzone przez badaczy Uniwersytetu w Chicago wśród 248 dorosłych osób wskazują, że zaledwie połowa ankietowanych uważa, iż ma „prawo” zwrócić się o pomoc do rodziny, współpracowników lub przyjaciół. Jeszcze oporniej patrzą na takie „prawo” ankietowani robotnicy.

Ekspert z zakresu psychologii

społecznej, którzy przeprowadzili te badania, stwierdzili dalej, iż 25 proc. ankietowanych osób uważa że pomocy w razie potrzeby nie mogą spodziewać się nawet od zawodowo zajmujących się tym ludzi, np. lekarzy.

Interesująca obserwacja: kobiety częściej niż mężczyźni spodziewają się pomocy lub rady od innych. Mężczyźni częściej liczą na radę, niż na pomoc — szczególnie jeśli problemy dotyczą spraw finansowych lub zawodowych.

Wniosek płynący z tych badań dla Amerykanów jest prosty i raczej pesymistyczny: licz na siebie, bo od znajomych pomocy nie uzyskasz.

„Rozwód po szwajcarsku”

W małej miejscowości w pobliżu Zurychu rozwiodła się pewna para małżeńska. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie podział majątku. Oto byli małżonkowie podzielili wszystko skrupulatnie po połowie. Byli małżonkiem, m. in. całkowicie rozbrała... pozostala, zaś w drugiej części pozostała jego była żona.

Fotografia śmieśnie wyglądającej połowy nadal zamieszkanego domu ukazała się niemal w całej prasie europejskiej z dopiskiem „rozwód po szwajcarsku”.



CAF - TASS

„Złoty nos”

handlu i przemysłu narkotyków kalifornijskiej policji w USA.

Z racji swych funkcji „Trepper”, jako jedyny pies w USA ma specjalny... „paszport” ze swoim zdjęciem, który upoważnia go do podróżowania bezpłatnie na wszystkich liniach lotniczych USA, a ponadto w pierwszej klasie.

Lenigradzcy inżynierowie zbudowali model olimpijskiego znicza. Ma on 55 cm wysokości; wraz z paliwem waży 900 gramów. Znicz został poddany różnym próbom wytrzymałości ogni, jak huraganowy wiatr, ulewa oraz wysokie i niskie temperatury, z którym może się spotkać podczas długiej trasy (4.838 km) z Olimpu do Moskwy.

Kino „Panorama” w Paryżu

Oryginalne kino otwarte zostanie wkrótce w Paryżu. Sala na 300 miejsc będzie przykryta kopułą o wysokości 19 metrów, a wyposażenie techniczne kina pozwo-

li na rzucie na wyświetlanie filmów wyprodukowanych na taśmie 70 mm. Będzie to pierwsza sala, w której zostanie zastosowana nowa technika realizacji i projekcji filmów pn. „Panorama”. Nad systemem tym pracuje już od dwudziestu lat architekt i zapalony kinoman z Montpelier Philippe Jaules.

Głównym założeniem „Panoramy” jest uzyskanie pełnego obrazu w polu 180 stopni, odejście od obrazu tradycyjnego, ograniczonego prostokątnymi ramami ekranu. Trzeba w tym celu zarejestrować na obrazie zdeformowanym całe pole widzenia oka z pomocą obiektywów zwanych „Fish Eyes” („Rybie oczy”) i później odtworzyć to już bez deformacji w trakcie projekcji. Widzowi daje to wrażenie wejścia w obraz, bezpośredniego uczestnictwa w tym co się na filmie dzieje.

Wprowadzenie nowej techniki już na szerszą skalę pociągnęłoby za sobą zasadnicze zmiany w realizacji filmów począwszy od scenopisu, w którym nie byłoby już miejsca na klasyczne ujęcie w rodzaju wielkich planów itp. Musiałoby również nastąpić zmiany w tradycyjnym montażu filmów.

Niepewne posady

Funkcja trenera piłkarskiego narodowej reprezentacji należy w Europie do najbardziej niepewnych zawodów i posad, choć i tu są wyjątki.

Absolutnym rekordzistą jest trener reprezentacji Hiszpanii Ladislao Kubala, który już pracuje od 1969 r. W następnej kolejności idą trenerzy reprezentacji Szwecji Georg Ericson oraz NRD — Georg Buschner, którzy pracują od 1970 roku.

Trenerzy 15 reprezentacji piłkarskich innych państw europejskich pracują nie dłużej niż 1 rok.

Zwierzęta zagrożone wymarciem

Niektórym gatunkom dzikich zwierząt w Skandynawii grozi całkowite wymarcie. Zalicza się do nich wilk górski lis polarny, dziesięć i niektóre inne gatunki zwierząt i ptaków zamieszkujących lasy północnej Europy. Liczba tych zwierząt ostatnio niepokojąco zmalała. Według obliczeń skandynawskich zoologów liczebność wilków zmniejszyła się w 1978 roku do 50-60 sztuk, a gniazda bocianów można obecnie spotkać jedynie w Danii. W 1976 roku naliczono w tym kraju zaledwie 35 par tych ptaków.

Na obszarze Skandynawii są zagrożone wyginięciem również 24 gatunki roślin.

Jacques Rivier

SEPA

Tłum.: Jadwiga Zielińska

Delalande szybko przerzucił notatkę. W kilku zdaniach opisał całą karierę Sincey. Przede wszystkim jego specjalność, napady z bronią w ręku i rozprawy kas pancernych. Trzy wyroki. Kontakty raczej nieliczne, ale zwrócone uwagę na jego zwyczaj uczęszczania do knajpy Cozana.

— Miałeś rację. Niewiele tego — stwierdził Delalande.

— Są to informacje dostarczone przez komputer. Widzisz, jaka obfitość danych?

Jobert skrzywił się. Przedstawiciel starej szkoły był wrogiem elektroniki.

— Na szczęście ja wiem więcej o nim.

— Co wiesz jeszcze?

Szef brygady zapalił nowego papierosa, a potem wyjaśnił:

— Przypominasz sobie tego małego włamywacza André Torrensa, znanego z kuli w karku za kierownicą własnego wozu?

Widząc wyraz twarzy starego kolegi Jobert przerwał. Nie dopuszczając jednak Delalande'a do głosu wyjaśnił:

— W środowisku przestępczym dla nikogo nie jest tajemnicą, że mordercą jest Sincey. Musiał go sprzątnąć po zakończeniu skoku...

— Dlaczego?

— Co do tego zdania są podzielone. Dla niektórych André Torrensa gdy sobie podpił stawał się niebezpiecznym gaduła. I w tym tkwiłby powód jego śmierci. Dla innych — Sincey sprzątnął go, aby nie dzielił się formą z rozprutego przed tym sefu. Ja bym opowiadał się za tym drugim powodem.

— Dlaczego?

— Przewidział „Sępa” wywodził się z tego okresu. Przez długi okres ferajna stroniła od niego... Na krótko przed swoim aresztowaniem działał w pojedynkę, z wyjątkiem dwóch, trzech przypadków.

Delalande przytaknął ruchem głowy. Żadna z tych dwóch informacji Joberta nie miała większego znaczenia. A co gorsza wszystko komplikowały. Samotnik Zwierzyna najbardziej trudną do złowienia. Wobec przestępców działających w pojedynkę policjanci bywali często bezradni.

— Sytuacja nie jest zbyt pocieszająca.

Jobert wiedział o tym i to go gnębiło.

— Zwróciłem się do Benguinego z Kryminalnej o dostarczenie mi bieżących informacji o wszystkich przypadkach morderstw dokonanych na rzemieślnikach w okolicach Paryża.

— Sądziś, że znów mógłby sprzątnąć któregoś ze swoich współników?

— Nigdy nic nie wiadomo... Ponieważ chcę dobrać się do jego skóry niczego nie mogę pominąć.

Delalande cicho się zaśmiał. Z ironią spojrzął na Joberta i załatawał:

— Nie na próżno nazywają ciebie „Kleszczem”.

Ustawivszy samochód wzdłuż chodnika przy zbiegu ulic Dijon i Bercy, Bruno Sincey czatował na wyjście kasjerów hurtowni win. Według wskazówek dostarczonych mu przez kolegę z Centralnego Więzienia, faceci powinni targać 300-350 tysięcy franków.

Regularnie każdego popołudnia o godzinie 17. kasjer w towarzystwie kolegi-konwojenta powinien zanieść pieniądze do jednego z pobliskich banków. Ale do którego? Tego nie był w stanie powiedzieć mu informator skoku. Głiny przyniknęły koleśka, za włamanie do jubilera, na kilka miesięcy przed przygotowaniem napadu.

Oczy Sincey'a ukryte za ciemnymi okularami, zabłysły. Dwa mężczyźni, którzy właśnie nadchodzili, odpowiedzieli rysopisowi podanemu przez jego kumpła w więzieniu.

Jeden z nich, niski, tęgł, niósł dwie duże torby skórzane. Drugi młodszy o atletycznej budowie, trzymał stale prawą rękę w kieszeni swojej marynarki.

Dwaj mężczyźni, nie przezuwając, że są obserwowani, wsiadli bez pośpiechu do Citroëna z CV. Na ustach Sincey'a pojawił się okrutny uśmiešek. Zaparkował motor i czekał ze startem, aż samochód konwojentów ruszy z miejsca. Gangster zrecznie wciążył się w ruch na jeździe. Za samochodem, który śledził, przepuścił przed siebie dwa inne wozu.

Konwojenci jechali do banku ulica Bercy a następnie bulwarem Reuilly. W czasie całego przejazdu Sincey na próżno szukał jakiegos mało ruchliwego zankta, odpowiedniego dla dokonania napadu. Okazało się to niemożliwe.

Konwojenci nie mogli marzyć o lepszym zabezpieczeniu niż to, które zapewniał im ogromny ruch na trasie przejazdu...

Dziś, Radio

CZWARTEK, 24 MAJA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polskiej melodii. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Muzyczny seans filmowy. 13.20 Nowe nagrania George'a Duke'a. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama”. 14.20 Studio „Re-laks”. 14.25 Studio „Gama”. 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama”. 15.30 I meldunek z XIV etapu WP na trasie Neubrandenburg — Berlin. 15.35 Studio „Gama”. 15.55 Czołowiek i środowisko — Sawada. 16.00 II meldunek z trasy WP. 16.05 Tu Jedynka. 16.30 III meldunek z trasy WP. 16.35 Tu Jedynka. 17.00 IV meldunek z trasy WP. 17.05 Tu Jedynka. 17.30 V meldunek z trasy WP. 17.35 Tu Jedynka. 17.45 Transmisja z zakończenia XXXII Międzynarodowego WP w Berlinie. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Estrada folkloru. 20.00 Wiad. — Informacje dla kierowców. 20.05 Renortaż na zamówienie. 20.20 Znasz-II ten głos. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa oraz informacje z WP. 21.15 Przeboje z Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Katowice na muzycznej antenie. 23.00 Witła Was Polska.

PROGRAM II

11.40 Muzyka spod strzechy. 12.05 Marsze i scherza symfoniczne. 12.25 C. M. Weber — Kwintet klarnetowy B-dur op. 34. 12.55 300 sekund dla orteniana. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Nowe nagrania radiowe. 13.30 Wiad i komunikat dla górników. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 C. Debussy — II Sonata na flet altówkę i harfe. 14.10 Wieści leśnej. nowocześnie! 14.25 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Piosenki Wandy Zukowskiej. 16.10 Utwory A. Gnaszowskiego — 3 utwory dziecięce. 16.40 „Echnaton — władca Egiptu” — fragm. pow. G. Gulli. 17.00 Twarze jazu. 17.20 „Klan Cameronów” — fragm. pow. R. Crichtona. 17.40 „Barwy” — rep. lit. W. Janickiego. 18.00 Stoletnie aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”. 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem tuwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dzieńkowski Plakat. Reklamowy. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Studio Rolaks. 20.20 Musica nona. 20.40 L. Spohr — Nonet F-dur op. 31. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Utwory Z. Durko. 22.00 22.00 Promenada. 22.30 Wiersze młodych poetów bułgarskich. 22.40 Notatnik ze współczesności” — maż. 23.10 Madryżały włoskie nożnego renesansu. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Mainstream ze Skandynawii. 12.00 Ekspresm przez świat. 12.05 W tonacji Tróki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Hotel świętego Augustyna” — odc. pow. 14.00 Wirtuozi trabki — Ivo Preis. 16.00 Ekspresm przez świat. 16.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 16.20 George Benson. 16.40 G. Benson śpiewa. 18.00 Rep. W. Ogrodzińskiego pt. Tedzio — autoportret recydywisty”. 18.20 Muzykowanie. 18.45 Nasz rok. 17.00 Ekspresm przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Katy widzenia. 19.15 Kwadrans dla zespołu Sun Ship. 19.30 Ekspresm przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart: Idomeo, król Krety”. 19.50 „Błękity młoteczek” — odc. pow. 20.00 Mini max. 20.40 Kultura w Nowym Zełblehu. 21.00 Reminiscentie muzyczne: Moja pieszczotka. 22.00 Faktv dnia. 22.08 Gwiazdka siedmiu wieców. 22.15 N. Diamond. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Grand Standard. Orkiestra gra przeboje. 23.00 Przewoimamy głos poety — Julian Przybóś. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad (Ł). 12.10 „Za granicami miast” — mag. Red. Rolnej (Ł). 12.25 Głędka płyt. 13.00 Lekcja fizyka hiszpańskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dia kł. III-IV — Kolonowe balkony”. 13.45 Tu Studio

Stereo (stereo). 14.45 Muzyka Turcji. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: Czterech nocnych stróżów” — słuch. T. Karłowicza. 15.00 Wiad. 16.05 Moje hobby — aud. E. Stöckel. 16.25 Lekcja (Ł). 16.35 „Bernard Pietrzak” — aud. sl-muz. w ocr. J. Kilo (Ł). 17.15 „Przed koncertem w Filharmonii” — inform. M. Hoffmann (Ł). 17.30 „Koncert zyczeń” w opr. M. Kamińskiej (Ł). 18.00 Listy interwencyjne (Ł). 18.15 10 minut z duetem Mirton-Szen” (Ł). 18.25 Postawy i wybr. 18.45 Radiowy Poradnik Jezykowy. 19.00 Uczeń w anegdocie — Piotr Curie. 19.15 Lekcja fizyka rosyjskiego. 19.20 Miłośnikom wielkiej pianistyki”. 20.10 H. Schütz — Małe koncerty kościelne. 21.00 Horyzonty muzyki. 21.50 Konfrontacje, interpe-tacje. 22.15 Ziemia człowiek, wszech-swiat. 22.25 Radiowo-TV Szkoła Srod-nia dla Pracujących. 22.50 Pieśni Mo-nuski. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR RTSS — chemia, sem. 2. 6.30 TTR RTSS — wskazówki metodyczne, sem. 2. 6.10 Dia szkół: zoologia, kł. 7 — Ochrona środowiska. 11.05 Język polski, kł. 8 — Tadeusz Rózewicz. 13.25 TTR, RTSS — język polski, sem. 4. 14.00 TTR, RTSS — fizyka, sem. 4. 15.00 Co dalej maturzyści (kol.). 15.30 Obiektywo. 15.50 Dziennik (kol.). 16.00 Czwartek TDC oraz film pt. „Podróż balonem” z serialu Pipioli Langstrump” prod. TV Szwedzkiej (kol.). 16.59 Dzień dobry w kręgu rodziny (kol.). 17.15 Skarbiec — tygodnik historyczny (kol.). 17.40 Studio Sport — XXXII WP (kol.). 18.25 Renortaż wojskowy „Szkoła dowódców” (kol.). 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19.00 Dobranoc (kol.). 19.10 Słodka. 19.20 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 „Colombo” odc. pt. Horaz Inteligent-cji” — film fab. prod. USA (kol.). 21.30 Pegaz (kol.). 22.15 Kartki z 35-lecia — Zagospodarowanie Ziemi Zachodnich — program publ. 22.45 Dziennik (kol.). 23.00 Studio Sport (kol.).

PROGRAM II

16.40 Dom i my (kol.). 16.55 Język rosyjski — kurs podst. (kol.). 17.25 „Gotowość — program” — magazyn o telewizji (kol.). 17.55 Papier do-szukiwanie rezerw — program publ. (kol.). 18.25 Studio Sport (kol.). 19.10 Magazyn kulturalny (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 NURT — psychologia. 20.45 NURT — mate-matyka (Ł). 21.15 NURT — nauca-nie początkowe. 21.45 24 godziny (kol.). 21.55 Premiera w „Dwójce” — Teatr TV — „Ostatnia noc” (kol.).

KOL.

ZBIGNIEWOWI ARMATYSOWI

wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

O J C A

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z PRACOWNI

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 21 maja 1978 roku zmarł w wieku 75 lat najłepszy i najszlachetniejszy Człowiek

S. + P.

MGR INŻ.

EUGENIUSZ WYSZOHORSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 maja 1978 roku o godzinie 14 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej.

Pograbona w żalu

ZONA z CORKĄ I WNUKIEM

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w dniu 22 maja 1978 roku, nasza ukochana Mamusia, Babcia i Prababcia, przeżywszy lat 85

S. + P.

LEOKADIA OLSZEWSKA

z domu CZYZYKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dn. 25 maja br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym powiadamy pograbone w żalobie

CORKI z RODZINAMI

W dniu 19 maja 1978 roku zmarł w wieku 76 lat członek honorowy Polskiego Związku Alpinizmu

CZESŁAW BAJER

zastępstwo działacza polityczny i państwowy, taternik i alpinista, założyciel i przewodniczący działającego w latach 1933 — 1939 Kłosa Taterników Łódzian przy Oddziale Łódzkim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Cześć Jego pamięci!

KOLEŻANKI I KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO KLUBU WY-SOKOGÓRSKIEGO

Państwu Edwardowi, Teresie, Beacie i Krzysztofowi Szyszkiewiczom, Panu Prof. Dr Med. A. Blichowskiemu, W. Ks. Kazimierzowi Króńkiewiczowi oraz Wszystkim, którzy okazali serce i współczucie przy pożegnaniu

S. + P.

JANA SZUTTENBACHA

serdecznie dziękuje

RODZINA

KOL MGR

PAWŁOWI JABŁOŃSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

ZONY

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY z IV LICEUM OGOLNO-KSZTAŁCĄCEGO w ŁÓDZI